Nr. 89. Kraków, Piątek 17 Kwietnia 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 16 kwietnia.

O usposobieniu sfer politycznych, z jakiem spotka się w Petersburgu ks. Ferdynand bułgarski, świadczy najlepiej doniesienie rosyjskiej *Agencyi telegraficznej,* a więc organu, liczącego się na wszelki sposób z opinią rządu. Twierdzi tedy *Agencya,* że spodziewane przybycie księcia bułgarskiego do Petersburga bardzo sprzeczne wywołuje w opinii publicznej objawy, przyczem szczególnie wręcz odmienne dwa uwydatniają się prądy. Mianowicie z jednej strony okazuje się skłonność do ganienia obecnej polityki rosyjskiej, przyczem główną gra rolę los emigrantów bułgarskich. W przeważnej części jednak, twierdzi *Agencya,* zachowuje się opinia publiczna w Rosyi, nie wyjmując opinii takiego znawcy stosunków bałkańskich, jak generał Czernajew, wobec tej krytyki odpornie, uważając obecną politykę rosyjską za absolutnie patryotyczną i oceniając akcyę polityczną ministra spraw zagranicznych, ks. Łobanowa, jako w najwyższym stopniu uznania godną.

Opinia publiczna w Rosyi! Mówić o niej tam, nad Newą, można śmiało, jeśli się jej szuka w sferach rządowych i dworskich, albo w kołach do nich zbliżonych; podsłuchiwanie, co myśli świat szerszy, mieszczaństwo, inteligencya, wreszcie „ulica“ — mogłoby posłużyć za temat do zajmujących rozpamiętywań, lecz niebezpieczną byłoby rzeczą ich wynik obwieszczać światu drukiem. W Rosyi nie brak „opinii publicznej“ w naszem rozumieniu, lecz szukać jej trzeba gdzieindziej, nie w prasie, w której tylko jedna, stanowczo mniejsza część tej opinii wyraz swój znaleźć może. Prasa opozycyjna albo jest nią z pozoru, aby ubocznie pracować dla opinii rządu, albo pod firmą jakiegoś arystokratycznego, prawie nietykalnego nazwiska, puszcza w głąb Rosyi, a nawet Europy, kilka śmiałych artykułów, aby pod nożem cenzury dokonać krótkiego żywota.

Jeżeli więc rosyjska *Agencya telegraficzna* daje wyraz „opinii publicznej“ z powodu przybycia ks. Ferdynanda do Petersburga, to nie czyni ona tego bez pewnych ukrytych celów. Reprodukowanie prądów opozycyjnych nie zdąża wcale do krytykowania polityki rządu, lecz owszem do jej wzmocnienia. Zanim książę bułgarski przybędzie nad Newę, chciano mu przypomnieć, że rachunki z nim nieskończone, że „opinia publiczna“ domaga się stanowczo amnestyi dla emigrantów bułgarskich w tych rozmiarach, jakie już księciu wytyczono.

Amnestya ta jest pierwszą poważniejszej natury kwestyą sporną między rządem rosyjskim a ks. Ferdynandem. Wiadoma rzecz, o co tutaj idzie. Książę zezwolił na powrót wszystkich byłych oficerów bułgarskich, którzy za ery Stambułowa kraj opuścili, a nawet przyznaje im stosowne emerytury; ale rząd rosyjski pragnie, aby ich wcielono do armii bułgarskiej w tym stopniu, jakiby uzyskali dotąd, gdyby przez czas swego wygnania regularnie w Bułgaryi służyli i awansowali. W ten sposób na czele armii bułgarskiej stanęliby ludzie ciałem i duszą oddani Rosyi, — która powoli, lecz statecznie zawładłaby siłą zbrojną i pod jej presyą dyktowałaby księciu bułgarskiemu prawa.

Na takie ustępstwo, równobrzmiące ze zdaniem się na łaskę i niełaskę rusofilskiej armii, nie chce się zgodzić ks. Ferdynand, a „opozycya“ rosyjska ma za złe rządowi, że mimo tego „popiera“ Bułgaryę i księciu jej otwiera bramy Petersburga. Ta „opozycyjna“ opinia rosyjska, o której donosi *Agencya*, nie stoi więc w absolutnie żadnej sprzeczności z tendencyą rządu, lecz tylko otwarcie sięga tam, dokąd ten rząd spogląda.

Na uspokojenie gościa bułgarskiego dodano jednak, że większość jest po stronie polityki Łobanowa, który dokonał wraz z księciem Ferdynandem zwrotu w polityce bułgarskiej. Stąd wniosek, że Ferdynand liczyć może na łaskawe w stolicy Rosyi przyjęcie.

Nie będzie ono jednak równie okazałe i serdeczne, jak w Stambule. Ostatecznie bowiem stosunek Ferdynanda do rządu tureckiego nie był złym nawet za rządów Stambułowa, który zawsze umiał poradzić sobie w najzawilszych nawet kwestyach i zyskać zaufanie sułtana. Nie odmawiał też sułtan „uznania“ ks. Ferdynandowi, a czekał tylko na aprobatę carską. Obecnie już prawie nie ma kwestyj spornych między sułtanem i księciem, który, jako wasal, ucałował jego rękę. Ale inna rzecz z rządem rosyjskim. Tutaj żądań spotka ks. Ferdynand bardzo wiele, a podyktowano mu ich do tej chwili tyle, że w Petersburgu nie braknie materyału do targów i rokowań. Decydującym pod wielu względami będzie więc dla ks. Ferdynanda wynik wizyty w Petersburgu.

Propaganda prawosławia na Żmudzi.

Znane są środki, jakich rząd rosyjski używa na Litwie i Rusi dla zrusyfikowania i sprawosławienia tych krajów. Najsłabszą była propaganda prawosławia na Żmudzi, ponieważ tam katolicyzm jest najsilniejszym, i propagowanie prawosławia na Żmudzi wydawało się rządowi przedsięwzięciem zbyt ryzykownem. Z ogólnej liczby mieszkańców Żmudzi, wynoszącej przeszło półtora miliona, na katolików przypada 1,192.159, na prawosławnych tylko 41.696, na raskolników i jedinowierców 27.453. To też w porównaniu z innemi prowincyami kresowemi, Żmudź była jeszcze dosyć względnie przez rząd rosyjski traktowana. Ucisk spadał głównie na duchowieństwo, mniej na lud. Wobec ludu rząd udawał tolerancyę, nawet uszanowanie dla religii katolickiej. Nie potrząsano przed ludem ustawicznie, jak gdzieindziej, chorągwią prawosławia.

W ostatnich latach jednakże rząd rosyjski odstąpił od dotychczasowej swej taktyki i prowadzi obecnie wzmocnioną propagandę na Żmudzi.

Najwidoczniejszym objawem tej zmiany taktyki jest nader szybkie powstawanie cerkwi prawosławnych na Żmudzi. W ciągu ostatnich tylko trzech lat (1893—1895), o ile wiemy z *Litow. Eparch. Wied.*, powstało na Żmudzi przeszło dziesięć cerkwi prawosławnych. Oto ich szereg:

1) W Worniach czyli Miednikach, w tem — jak mówi prawosławny organ — „niegdyś ognisku najsroższego fanatyzmu“ — bo tu była stolica katolickich biskupów żmudzkich — dziś ognisku najkrwawszego barbarzyństwa — bo tu w gmachach, należących niegdyś do duchowieństwa katolickiego, przerobionych na koszary, ma stałą kwaterę głośny pułk nr. 3 kozaków dońskich, wsławiony rzezią w Krożach — w tych Worniach, na trzy miesiące przed rzezią, poświęcona została nowa cerkiew dla tychże kozaków. *Litow. Eparch. Wied.* opisując poświęcenie cerkwi, z tryumfem wykrzykują, że to „pierwsza świątynia prawosławna w samem centrum Żmudzi“, lecz mylnie: cerkiew bowiem była już w koszarach, a nowo konsekrowana mieści się także w koszarach. Więc zapewne poprzednią przerobiono, może powiększono.

2—3) Nazajutrz po konsekracyi cerkwi w Worniach, odbyła się taka sama uroczystość w Telszach. Cerkiew stanęła na cmentarzu, przy niej przytułek dla 10 biednych parafian. Druga cerkiew w Telszach, w więzieniu, poświęcona dnia 14 grudnia 1894 r.

4) W Janowie, powiecie kowieńskim konsekrowano cerkiew d. 6 maja 1893 r.; ukaz synodu z dnia 26 września tegoż roku ustanowił tu parafię, która nie ma więcej nad sto dusz. („Litow. Ep. Wied.“, rok 1895, nr. 24 i 40).

5) W Antoleptach, powiecie nowoaleksandrowskim, przez ukaz synodu z dnia 25-go stycznia roku 1893 erygowany został monastyr żeński i szkoła cerkiewna dla dziewcząt z internatem. Na utrzymanie obu zakładów wyznaczył synod 4.647 rub. 80 kop.

6) W parafii antolepckiej, we wsi Rakiszki jest stacya kolejowa. Prawosławna kolonia „składa się tam z urzędników i służby stacyjnej. — Pop z Antolept dojeżdżał od czasu do czasu i odprawiał w domu zarządu gminnego nabożeństwo, „na którem bywało 30 do 40 ludzi“. Prawosławnych musiało być nie wielu w tej liczbie, jeżeli to prawda, co powiadają „Lit. Ep. Wied.“ r. 1893, nr. 33, że „na nabożeństwo przychodzili katolicy i raskolnicy przez ciekawość“. Dnia 6 czerwca 1893 roku odbyło się w Rakiszkach poświęcenie kamienia węgielnego pod cerkiew. Miejsce wybrano takie, żeby ją z daleka widać było; dojeżdżają do Rakiszek.

7) W październiku 1893 roku odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nową cerkiew w Szańcach, jednym z fortów Kowna. Gotową cerkiew poświęcił dnia 29 września roku 1895 wileński archirej Jeronim.

8) W Poniewieżu, mieście powiatowem, był kiedyś kościół z klasztorem Pijarów i szkołą o 5 klasach; przy nim cmentarz. Kościół parafialny leżał na drugim końcu miasta, za rzeką Niewiażą. W roku 1831 skasowano Pijarów, grunta oddano ministerstwu oświecenia, kościół zamieniono na cerkiew, klasztor na koszary, cmentarz zaś z kaplicą zostawiono katolikom. W roku 1863 i tę resztkę rząd zabrał: kaplicę zburzono, cmentarz zamieniono na prawosławny, katolicki zaś przeniesiono za rzekę, bliżej kościoła parafialnego. Za staraniem miejscowego popa stanęła w Poniewieżu druga cerkiew, cmentarna, poświęcona dnia 7 listopada 1892 roku.

9) W Szawlach dnia 18 lutego 1894 roku poświęconą została cerkiew gimnazyalna. Konsekrował sufragan, biskup Chrystofor. Przybywszy w tym celu do Szawel 16 lutego, wstąpił do cerkwi miejskiej. Tu paroch powitał go mową, w której ubolewał, że katolicy z prawosławnymi nie żyją w zgodzie. W odpowiedzi swej biskup rozwodził się nad „błędem“ katolików co do prymatu papieża, nad „uporem“ ich i dawał prawosławnym rady moralne.

10) „Myśl o wystawieniu świątyni prawosławnej w północnej części Żmudzi — piszą *Lit. Ep. Wied.* (z r. 1895 nr. 3) — od dawna dojrzewała. Z rozporządzenia Murawiewa skonfiskowany został majątek Kownatow za udział właściciela jego (Jana Staniewicza, dowódcy oddziału powstańczego pod nazwiskiem Pisarskiego) w buncie polskim 1863 r. i znajdujący się w nim kościół zamierzono obrócić na cerkiew prawosławną“. Lecz za Potapowa zamiar ten „ignorowano“ i zarzucono; kościół ocalał. Po zabraniu na rzecz skarbu Kownatow został sprzedany i przechodził przez ręce kilku właścicieli. Teraźniejszy nabywca, Rosyanin, zamierzał wystawić cerkiew. Wybrano już miejsce i zaczęto zwozić materyał, lecz pewnej nocy wszystko, co było zgromadzone, włościanie rozproszyli. Aresztowano ośmiu podejrzanych o tę sprawkę i wytoczono im proces, którego rezultat nieznany. W dwa lata później za staraniem popa z Telsz, Gawryła Zosimowicza, do którego parafii należy Kownatow, wystawiono nową cerkiew drewnianą. Poświęcenie odbyło się 6 grudnia 1894 r. Ukazem synodu z dnia 10 stycznia 1895 r. erygowaną została parafia w Kownatowie.

11) W parafii telszewskiej za staraniem tego samego parocha, G. Zosimowicza, stanęła jeszcze jedna cerkiew drewniana w Możejkach, poświęcona dnia 7 grudnia 1894 r.

12) Ukaz synodu z dnia 19 maja 1895 r. ustanowił nową parafię w Gegobrastach, powiecie poniewieskim. Cerkiew dopiero buduje się; na budowę wyznaczył synod 6513 rubli 18 kop., a rząd odpowiednią ilość drzewa budowlanego z lasów koronnych.

Zasadą rządu rosyjskiego jest, nie pozwalać na tworzenie nowych parafij katolickich. W Królestwie czasem odstępuje on od tej zasady, tak jednak, żeby nowego etatu dla proboszcza i wikaryuszów nie ustanawiać i budżetu przez to nie powiększać. W guberniach zachodnich nowych parafii rząd erygować absolutnie nie pozwala. Tak samo rzecz się dzieje ze stawianiem nowych kościołów tam, gdzie poprzednio ich nie było wcale. W Królestwie pozwolenie na to wydaje się rzadko; w zachodnich guberniach nigdy!

Co do Żmudzi, gdzie ludność jest prawie wyłącznie katolicka, wiemy, że w ostatnich latach skasowano tam kościoły: w Krożach i Żmujdkach; lecz nie słyszeliśmy nigdy, żeby utworzono gdzie nową parafię katolicką, albo żeby w miejscu, gdzie kościoła nie było poprzednio, dozwolono postawić nowy. Tymczasem prawosławie w ciągu lat trzech otrzymało trzy nowe parafie i dwanaście nowych cerkwi.

I dla jakiej liczby wiernych te parafie i cerkwie?

Katolickie parafie na Żmudzi liczą wiernych na tysiące; a rząd nie pozwala ich dzielić. Prawosławna zaś parafia telszewska ma dusz 524, poniewieska 800, a jednak z pierwszej wydzielono parafię w Kownatowie, z drugiej w Gegobrastach. W Janowie utworzono, jak już wspomnieliśmy, parafię dla stu (100) dusz!

Cerkwie nowe, w Rakiszkach i Możejkach, są filialnemi: pierwsza dla parafii antolepskiej, która ma dusz 368, druga dla telszewskiej (dusz 800). W Antoleptach osadzony drugi pop i zapowiedziana budowa nowej cerkwi.

Miniaturowych parafij prawosławnych na Żmudzi jest sporo. W powiecie n. p. nowoaleksandrowskim należy do cerkwi: w Kozaczynie parafian 137, w Wesołowie 340, w Krasnogórce 323, w Widzach 435; w Nowoaleksandrowsku są dwie parafie: jedna ma dusz 435, druga 226. Cerkwie parafialne i filialne stoją, chociaż nie ma komu chodzić do nich.

Sprawy krajowe.

Lwów, 15 kwietnia.

(Subwencye na budowy dróg powiatowych i gminnych).

W budżecie krajowym na rok 1896 wyznaczył Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 370.000 złr. na subwencyonowanie budowy i rekonstrukcye dróg powiatowych i gminnych. Z funduszu tego przyznał Wydział krajowy następujące subwencye:

Wydziałowi powiatowemu w Bochni na drogę Chrostowa-Niszkowice 3.000 złr., na drogę Mnrszowice-Podłęże 2.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Borszczowie na drogę Ujście Biskupie-Jezierzany 7.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Brodach na drogę Podkamień-Pieniaki 8.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Buczaczu na drogę Niżniów-Jazłowiec subwencyę 7.000 złr. i pożyczkę 5.000 złr..

Wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie na drogę Chrzanów-Zator 3.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowie na drogę Dąbrowa-Żabno 1.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Gródku przyznano w zasadzie na budowę dróg subwencyę w kwocie 5.000 złr. i pożyczkę w kwocie 5.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Grybowie na drogę Florynka-Krzyżówka 2.000 złr., na naprawę mostu na rzece Białej między Wojnarową i Wilczyskami pożyczkę 3.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu na drogę Sieniawa-Majdan 2.500 złr., Bystrowice-Przeworsk 4.000 złr., na drogę Węgierka-Krywcze 2.500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Kamionce Strumiłowej na drogę Busk-Chołojów 9.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Kosowie na drogę Kosów-Jasionów 6.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Łańcucie na drogę Pruchnik-Kańczuga 2.000 złr., na drogę Przeworsk-Markowa 400 złr., na drogę Łańcut-Kańczuga 5.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Nadwórnie na drogę Nadwórna-Markowce 6.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Nisku na drogi Nisko-Przybyszów-Jeżowe-Narty, Wołoszyny-Zdżary i Łętownia-Łowisko 3000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w N. Sączu na drogę Czechów-Jakóbkowice 5100 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Pilznie na drogę Kamienica Dolna-Grudna Dolna 2000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach na drogę Podhajce-Denysów 6000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach na drogę Przemyślany-Pomorzany subwencyę 4000 złr. i pożyczkę 5000 złr.

Wydziałowi powiatowemn w Ropczycach na drogę Kolbuszowa-Sędziszów 3000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie na drogę Tyczyn-Jawornik 2000 złr., na drogę Miłocin-Bratkowice 4000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na drogę Grzymałów-Podwołoczyska 6000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Sokalu na drogę Sokal-Krystynopol 7000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Staremmieście przyznano w zasadzie 12.000 złr. subwencyi, która w miarę postępów budowy będzie asygnowaną.

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

41 (Ciąg dalszy)

Pragnienie to dośrodkowywało się w uniwersytecie, idąc ku niemu z gimnazyów. Poczynało się ono w sercach dziecinnych, w uczniach klasy pierwszej, w chłopakach liczących dziesięć, jedenaście lat wieku, krystalizując się w klasie czwartej. Chłopcy lat czternastu, piętnastu mieli się już za ludzi, powołanych do czynu. Scyzoryki te — ci gołowąsi mężowie śmiało rzucali się w spiski. Każda klasa następna swój miała spisek — czwarta zwykle kilka na raz, spółzawodniczących ze sobą, sprzymierzających się lub w antagonizmie pozostających. Spółzawodnictwo i antagonizm spowodowywały zazwyczaj znaki symboliczne, na które zgoda z wielką niekiedy przychodziła trudnością. W klasach wyższych sporna ta sprawa sama przez się zanikała; w najwyższej spisek zawieszał działalność, odkładając ją do uniwersytetu, gdzie wlać się miała w sprzysiężenie centralne, w konspiracyę w stylu poważnym, o stałem istnieniu której gimnazyalista każdy głęboko był przekonany, mając na to dowody niezbite w wieściach o wysyłaniu corocznie studentów na Kaukaz.

Taki we względzie konspiratorskim stan zapanował w sferze szkół średnich w Krajach Zabranych. Była to istna spiskomania. Nie w takim stopniu przenikła ona do szkół w Kongresówce, gdzie wykłady w języku polskim i Polacy nauczyciele nie służyli dla dziatwy polskiej za podnietę do zmawiań się odpornych. Zmoskwiczenie szkół we wrogiej władze szkolne wobec młodzieży postawiło roli — w roli dozorców więziennych, zbirów, prześladowców. Stosunek pomiędzy nauczycielami i przełożonymi, a uczniami, stał się trudnym, a tem trudniejszym, że pierwsi uprawiali patryotyzm moskiewski w sposób najwstrętniejszy, bo szpiegowski. Działalność taka i po gimnazyach rekruckim wyrażała się poborem — i gimnazya kontyngiensy obrońców ojczyzny moskiewskiej dawały, — wogóle utrudniała ona nauki, zwłaszcza młodzieży żywszym obdarzonej temperamentem.

Takim właśnie temperamentem obdarzony był Erazm Hełmski, brat Ewuni i Anielki. Dla rodziców jego, jak dla wszystkich wogóle rodziców, należących do narodu na prześladowanie skazanego, pobyt jego w szkołach uważanym był za przechodzenie przez czyściec. Kiedy odjeżdżał, zapytywali oni sami siebie: „Czy powróci jeszcze“?; przybywającego na święta i wakacye witali, jakby odzyskanego. Oddawanie dzieci do szkół było wydawaniem ich Moskalom na pastwę. Minotaur rządowy pożerał, lecz strawić nie mógł: ofiary mu się z paszczy wydzierały.

Wielką była uciecha w Warkach, gdy nazajutrz po kwietnej niedzieli wysiadł z posłanej po niego bryczki Erazm, uczeń klasy czwartej. Witano go i oglądano — oglądano, jakby dla przekonania się, czy cały, czy z niego części jakiej nie oderwali Moskale dla siebie. Ucałowali go serdecznie ojciec i matka, ucałowały siostry, lżejsze pocałunki dostały się mu od pani Kowalskiej i panny Szczapskiej, z guwernantką zamienił ukłon i parę po francusku frazesów.

— Cóż?... jakże?... — zapytał ojciec.

— Wszystko dobrze... — odparł chłopak.

— W sałdaty cię, jak widzę, nie wzięto...— to i dobrze....

W sałdatyby go chyba Moskale nie wzięli, na wojownika bowiem nie nadawał się zgoła. Szczupły, wątłej budowy, nie ułomny jednak, możeby się przydał, gdyby nie krótki wzrok, zmuszający go nosić okulary. Wzrok dobry i zęby zdrowe stanowiły w czasach onych warunek, któremu koniecznie czynić musiał zadość człowiek, brany do szeregów wojskowych. Zęby zwłaszcza ważną rolę grały przy strzelaniu, do którego potrzeba było ładunki odgryzać. Wzrok poprawiały szkła; ta atoli zachodziła okoliczność, że Mikołaj I chorował na wstręt do okularów, zwłaszcza przy mundurze. Krótki wzrok pozbawiał dotkniętych tą ułomnością poddanych carskich zaszczytu służenia państwu; że zaś szkoła, w mniemaniu tego „niezapomnianego“ monarchy, uważała się za rodzaj przedsionka służbowego, wstręty jego przeto i do niej się odnosiły. Okulary przy mundurku szkolnym takiemu podlegały *zaprieszczenju,* jak wąsy u ludzi, co w wojsku nie służyli, jak brody w stanie szlacheckim, jak pejsy, jarmułki i chałaty u żydów. Kto się w kategoryi służbowej absolutnie bez okularów obejść nie mógł, musiał uzyskać na to specyalne na podstawie świadectw lekarskich pozwolenie.

Nie było to rzeczą łatwą, świadectwo bowiem lekarskie nie zobowiązywało władzy do udzielenia pozwolenia; pozostawało jeszcze — kołatać, zabiegi czynić, prosić, wstawiennictwami się posługiwać i... płacić. Pozwolenia takie udzielanemi były „nie w primier drugim“, to znaczy, że nikt nie miał prawa powoływać się na nie, jako na precedens. Każde stanowiło łaskę specyalną, nadzwyczajną i warunkową: warunek polegał na tem, ażeby ten, co dostąpił zaszczytu noszenia munduru, carowi w okularach na oczy się nie nasuwał. Car o żadnem pozwoleniu wiedzieć nie chciał. Student jeden kijowski warunku nie dotrzymał, — okularów przed Mikołajem I nie zdjął — snadź go widzieć pragnął: car przestępcę tego zoczył i wnet go z uniwersytetu wypędzić kazał.

Erazm—Rasiem w rodzinnem kółku zwany— dzięki usilnym ojca staraniom okulary nosił. Zabezpieczały go one od sałdatów i pozbawiały szczęścia wejścia z Mikołajem I w styczność taką, ażeby go oczy carskie, a cara oczy jego widziały. Widzieć cara mógł jeno z ukrycia i przedstawić się mu bez szkieł, widzenie umożliwiających. Nie martwiło to chłopaka, pomimo, że stanowiło nie do przełamania przeszkodę w karyerze urzędniczej, gdyby drogą tą pójść zamierzał. Karyera wojskowa była dlań absolutnie zamknięta, — generalskiego stopniaby się nie dosłużył, chociażby zdolności Suwarowa posiadał, nietylko bowiem na oczach szwankował, ale natura nie obdarzyła go głosem donośnym, uważanym przez *Niezabwiennawo* (taki tytuł przenajświętszy synod Mikołajowi I nadał) za jedną z najważniejszych w oficerach wyższych zalet. Karyera cywilna również była przed nim zamknięta: władze, od których ona zależała, gdyby mu wyjątkowo pozwoliły niższe zajmować stopnie, toby go nie dopuściły do wyższych i żaden gubernator, żaden szanujący siebie sztacki i sowietnik nie ścierpiałby przed obliczem swojem urzędnika w okularach.—Zgroza, skandal! Przeszkadzało to Rasiowi o karyerze na tych drogach w takich warunkach marzyć nawet.

Ale mu nie przeszkadzało marzyć o rzeczach zakazanych.

— Rasiu!... — trąciła go w łokieć Anielka, gdy się zakończyła scena powitalna, i półszeptem mu w ucho wsunęła: — Mam ci coś powiedzieć....

— Co?... — odszepnął chłopak.

— Przyjdź do mnie: będę na ciebie czekała....

W chwilę później znikła, a w chwilę jeszcze później półgłosem zaczęła rozmowę z bratem, który w jej pokoiku na krzesełku obok gotowalni usiadł. Rozmowę zaczęła, jak następuje:

— Gdybyś ty wiedział, ach!... gdybyś wiedział....

— No?...

— Była u nas rewizya....

— I mnie rewidowali....

— I ciebie rewidowali?...

— I mnie, i wszystkich na stancyi, ale mnie najściślej... w kuferku, w łóżku, w stoliku, na półce, przy mnie.... Wywracali mi kieszenie.... Sam inspektor przy pomocy subinspektora, rewidował.... Po innych stancyach subinspektor tylko chodził....

— I cóż?...

— A nic.... Nic nie znaleźli....

— Nic u ciebie nie było?...

— A ba... — odparł chłopak z przechwałki akcentem.—Miałem przy sobie pełno wierszy zakazanych, między innemi „Dziady“ Mickiewicza, część trzecią....

— Ach!... — wykrzyknęła. — Dziady!... część trzecią?...

— Miałem je przy sobie, na piersiach, pod koszulą.... Kiedy mnie inspektor obszukiwał, wypiąłem piersi i począłem się rozpinać.... On mnie pyta: „*Nu czto eto?*“..., a ja jemu na to: „Żeby pokazać, że przy mnie nic nie ma“.... On ręką machnął, zły, że nic nie znalazł....

(C. d. n.)

Wydziałowi powiatowemu w Stryju na drogę Słobódka-Sokołów 6000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu na drogę Zaleszany-Radomyśl 7000 złr., na drogę Grębów-Stale 3000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce na drogę Świątniki-Wieliczka 2000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Zaleszczykach na drogę Koszyłowce-Bazar 3000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu na drogę Zbaraż-Podwołoczyska 8000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie na drogę Złoczów-Ożydów 5000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi na drogę Żółkiew-Krakowiec 2000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Żydaczowie na drogę Żurawno-Stryj 3000 złr.

Z Rady państwa.

Izba poselska załatwiła wczoraj cały szereg petycyj. W szczególności odstąpiono rządowi petycyę p. Warzeszkiewicz-Köpfel w sprawie podatkowej i zwierzchności gminnej w Cierpiszu o załatwienie zalegającego w namiestnictwie zażalenia z powodu nieprawidłowego wydzierżawienia polowania. Do uwzględnienia odstąpiono rządowi petycye gminy Majdan o przydzielenie do starostwa w Bohorodczanach i gminy Przysłup o przydzielenie do starostwa w Sołotwinie, dalej petycye Michała Świtenki o zapomogę z powodu klęski elementarnej, petycyę Jana Wenczka, b. adjunkta policyi w Krakowie, o odszkodowanie z powodu niesprawiedliwego zasądzenia, petycyę ks. Michała Lewickiego gr.-kat. proboszcza w Szczurowicach, o wsparcie z powodu gradobicia i p. Herminy Odrzywolskiej we Lwowie o podwyższenie emerytury chorego jej męża, byłego urzędnika państwowego. Petycyę Dymitra Więckowskiego, emerytowanego nauczyciela we Lwowie, w sprawie jego pensyonowania i petycyę Kseni Bojarskiej z Monasterzysk w sprawie sądowej odstąpiono rządowi bez wszelkiego zalecenia. Wreszcie nad petycyami Maryi Jeżawskiej, nauczycielki w Majdanie gołogowskim, o wliczenie w drodze łaski ośmiu lat prowizorycznej służby przy wymiarze emerytury i Jerzego Stasia w Witkowicach w sprawie ubezpieczenia na wypadek kalectwa, Izba przeszła po porządku dziennego.

Po załatwieniu petycyj przystąpiono do drugiego czytania ustawy o emeryturach dla urzędników państwowych, oraz dla wdów i sierot po nich.

P. Lorber stwierdza z zadowoleniem, że ani jeden mowca nie zażądał głosu przeciw ustawie. Ustawa zawiera jednak pewne wady. Należy zaliczyć do nich brak zniżenia czasu służby z 40 na 35 lat. Jest to wprawdzie niemożebnem ze względu na finanse państwa, ale należało uczynić przynajmniej wyjątek dla tych urzędników, którzy służbę rozpoczynają po ukończeniu szkół wyższych. Przywileje, jakie urzędnicy, niesłużący lat 10, mają mieć w razie uszkodzenia, poniesionego w służbie, powinny istnieć także dla urzędników dłużej służących. Należy ustanowić pewne minimum emerytury dla urzędników, które nie powinno być niższem od emerytury wdowy po urzędniku w tej samej randze. Stosunek pensyi wdowiej do pensyi, jaką pobierał urzędnik, należałoby oznaczyć w procentach. Mowca zastrzega sobie wniosek, aby wdowy otrzymywały w niższych rangach od czwartej klasy począwszy 30 prc. płacy ich mężów. Mowca uważałby progresyę w opłatach urzędników na fundusz emerytalny za najodpowiedniejszą. Nie uczyni jednak takiego wniosku, aby nie opóźnić uchwalenia ustawy. W każdym razie 2 prc. opłaty na fundusz emerytalny powinny wejść w życie dopiero po podwyższeniu płac. Zresztą mowca wzywa Izbę, aby uchwaliła ustawę, za którą tysiące będzie ją błogosławić.

P. dr. Piętak uznaje nagłość ustawy, którą rząd nabył najsłuszniejszy tytuł do wdzięczności urzędników. Projekt rządowy umożliwił spłatę dawnego długu wobec sprawiedliwości i dlatego ustawa jest krokiem mądrym i uczciwym. Głównym punktem ciężkości jest podwyższenie płac wdowich, które dotychczas wynoszą nieraz jedynie 85 złr. rocznie. Ustawa posiada jednak niektóre błędy, jak n. p. okoliczność, że nie ma działać wstecz. Jednak powody, przytoczone przez rząd, mają taką siłę, że koniecznie potrzeba zadowolnić się tem, co komisya w porozumieniu się z rządem uczyniła na korzyść wdów, pobierających już emeryturę. Mowca zaleca ustawę tem bardziej, że i ciężar finansowy nie jest zbyt duży i dopiero powoli będzie wzrastał.

P. Barwiński oświadcza, że projekt odpowiada życzeniom urzędników, zwłaszcza co się tyczy wdów i sierot. Niewielu błędów, jakie ustawa posiada, nie można uniknąć ze względów skarbowych. W szczególności nie można ustawie nadać mocy wstecz obowiązującej, gdyż wymagałoby to wydatku 5 milionów. Należy skreślić przepis, że płace wdów i sierot nie mogą przewyższać dochodów, jakie pobierał zmarły urzędnik. Opłaty urzędników na fundusz emerytalny w wysokości 3% należałoby zmienić na opłaty progresyjne, począwszy od ½% w jedenastej i dziesiątej randze, do 3% w drugiej i pierwszej randze.

P. Hauck przemawia również za ustawą i wyraża życzenie, aby rozszerzono ją także na urzędników i sługi w zakładach dla chorych.

Po przemówieniu referenta Izba uchwaliła jednomyślnie przejść do dyskusyi szczegółowej. Na tem przerwano obrady, a po kilku interpelacyach mniejszej wagi prezydent Izby ogłosił porządek dzienny na dzisiejsze posiedzenie.

P. Vaszaty wniósł jednak, aby na dzisiejszem posiedzeniu załatwiono wniosek p. Wurmbranda o przymusową asekuracyę. Izba wniosek ten odrzuciła i na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się jedynie wybór do trybunału państwa i dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą o emeryturach.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 kwietnia.

Korespondent *Dz. Pozn.* donosi: W Petersburgu panuje usposobienie dla Polaków wręcz nieprzyjazne. Na radzie ministrów z udziałem generał-gubernatorów zastanawiano się nad tem, jakieby łaski koronacyjne zlać na tych Polaków, którzy mają to nieszczęście, że ich w żaden sposób podciągnąć nie można pod kategoryę przestępców, zazwyczaj przez manifesty koronacyjne uszczęśliwianych. Od kilku miesięcy już kołatała do głów rządzących myśl, aby na Litwie dać prawo nabywania na pewien czas pewnych majątków ziemskich Polakom, a nawet pewnej liczby tych, które przeważnie w rozbójniczy sposób po słynnym ukazie grudniowym 1865 roku wydarto skazanym na Sybir i sekwestr. Głos Orżewskij'ego, poparty podobno przez hr. Szuwałowa, tak silnie miał przemówić do umysłów ministeryalnych, że odepchnięto od siebie wpuszczoną już na próg sprawiedliwość przywracającą — i Litwa nie dostanie nawet tego okrucha, jakim byłaby możność odzyskania choćby drobnej części strat poniesionych w latach murawiewowskich.

O zniesieniu generał-gubernatorstw w ministerstwie spraw wewnętrznych przestano już myśleć. Obecna rola gubernatorów podparła samą instytucyę; okazało się, że zniesienie nie tkwi w potrzebach systematu, który nad Polską panuje. W Kijowie tak silnie już wierzono w reformę, że urzędnicy kancelaryi generał-gubernatorskiej i sama nawet p. Ignatiewowa sprawiała wrażenie osoby zbierającej manatki do drogi.

Ks. Uchtomskij, po raz drugi powracając do tego przedmiotu, twierdzi, że książka hr. Leliwy odsłania rzeczywiste nadużycia władz w Królestwie Polskiem i na Litwie, wymagające powściągnięcia. Nie wielkie, mało czytywane pisemko *Łucz (Promień)* łączy się z głosem *St. Pet. Wiedom.* i czyniąc pewne zastrzeżenia, a malując przyszłe stosunki międzynarodowe żywemi barwami panslawizmu, wyraża życzenie, aby Rosya mogła jak najprędzej znaleść się w położeniu, któreby pozwoliło jej samej w zamian za Galicyę, Bułgaryę, Bośnię i Hercegowinę zrzec się zupełnie katolickiej Polski, a Habsburgom wytworzyć państwo nowo-polskie. Niechby się już raz ta burzliwa sprawa narodowa ustatkowała i przestała ciążyć na Rosyi. Na ów głos *Promienia* musiały się osy w prasie rosyjskiej wyroić; ale że jest on jeszcze świeży, o artykułach potępiających śmiałka nic jeszcze nie wiemy.

Protest francusko-rosyjski w sprawie dongolskiej. Dzienniki podają dosłowny tekst protestu, jaki komisarze francuski i rosyjski wręczyli komisyi długu egipskiego w dniu 26 marca w sprawie ekspedycyi dongolskiej. Protest ten zaczyna się następującemi słowy:

„Kwestya, którą przedłożono nam do oceny, nie należy do kompetencyi komisyi, której działalność ściśle określoną została przez dekreta i traktaty międzynarodowe. Chodzi o to, ażeby rządowi egipskiemu dać możność rozpoczęcia zaczepnej akcyi wojennej. Celem tej akcyi, jak powiada minister skarbu, ma być połączenie obszarów Dongoli; ale z oświadczeń, złożonych w parlamencie angielskim, wynika, że akcya znacznie się rozszerzy i ma na względzie głównie kombinacye polityki europejskiej. W tych warunkach kwestya, którą nam przedłożono, ma charakter polityczny, i dlatego przekracza zakres naszej kompetencyi. To też nie możemy dać ani przyzwalającej ani odmownej odpowiedzi.“

W dalszym ciągu powiedziano w proteście, że i sam sposób, w jaki zażądano przyznania kredytu, jest niewłaściwy i nie odpowiada godności komisyi, tak, że nawet gdyby chodziło jedynie o kwestyę nie politycznej, lecz czysto finansowej natury, komisya powinnaby zaprotestować przeciwko niewłaściwemu traktowaniu jej zadania.

Gdy zaś chodzi o kwestyę polityczną, komisya nie powinna jej decydować bez przyzwolenia mocarstw, które same tylko mogą rozstrzygać o prawomocności przedsięwziętej akcyi wojennej. „A nawet, gdybyśmy mieli do tego upoważnienie mocarstw — powiedziano w proteście, — uchwała musiałaby zapaść jednogłośnie. Upoważnienia zaś takiego nie posiadamy. Wobec tego znajdujemy, że komisya nie powinna obradować nad kwestyą przyznania żądanego kredytu. Gdyby zaś uchwaliła ten kredyt, ściągnie na siebie wszelką za to odpowiedzialność“.

Stanisław Jachowicz.

Przypadającą jutro setną rocznicę urodzin znakomitego polskiego pedagoga, bajkopisa i filantropa Stanisława Jachowicza, *Szkoła*, organ naszego Towarzystwa pedagogicznego, w ostatnim numerze przypomina biografią, na czele pisma umieszczoną, pióra Fr. Próchnickiego.

Ś. p. Stanisław Jachowicz, urodzony 17 kwietnia 1796 roku w Dzikowie koło Tarnobrzega, odbył nauki szkolne w Rzeszowie (niższe, „normalne“), w Stanisławowie (średnie, gimnazyalne) i we Lwowie (uniwersyteckie). Jeżeli sobie przypomnimy, jak smutne wówczas panowały stosunki w szkołach galicyjskich od najniższych do najwyższych, z jakiemi przeciwnościami zawsze i wszędzie walczyć musiała myśl polska i polskie uczucie, z tem większą wdzięcznością i czcią patrzeć będziemy na tych wszystkich, którzy, w takich wzrósłszy warunkach, nietylko nie zatracili w sobie szlachetniejszych uczuć i przywiązania do wszystkiego, co polskie, ale, w ogniu próby i walki zahartowani, nabrali tyle wytrwałości i siły, iż stali się przykładem i wzorem dla drugich. Takim był i Jachowicz, który na każdym prawie kroku walczyć musiał z nieżyczliwością wrogiego systemu szkolnego, lecz pełen szlachetnego zapału dla nauki i przejęty gorącą miłością ziemi ojczystej, z walki tej wyszedł zwycięsko na własną chlubę i pożytek sprawy narodowej.

Zapyta kto może: Skąd, z jakiego źródła zaczerpnął on tej siły, która mu potem wystarczył na całe życie? Złożyły się na to dwa czynniki: pierwszym z nich było zacnym duchem przejęte ognisko rodzinne. Lubo Stanisław wcześnie utracił ojca, w matce Maryi z Dobrzańskich i w domu rodzonego jej brata znalazł to ciepło uczuć patryotycznych, które go zawsze ogrzewało i jak drogi talizman na całe pozostało mu życie. Drugim czynnikiem był zacny nauczyciel, do którego przypadek zbliżył Jachowicza. Był nim profesor Promiński, w którego domu w Stanisławowie Jachowicz mieszkał wraz z stryjecznymi swymi braćmi. Ten to pedagog patryota nietylko w domu na wychowanków swych wpływać umiał korzystnie, budząc w nich zamiłowanie mowy i tradycyi ojczystej, lecz także, odbywając z nimi częste w okolicę wycieczki, uczył ich przywiązania do ojczystej ziemi i jej dziejów.

Owoce takiego wychowania okazały się wcześnie, już podczas nauk uniwersyteckich we Lwowie. Tutaj to, w kole najbliższych kolegów i przyjaciół, umiał Jachowicz pielęgnować ducha miłości Ojczyzny i zapalać serca gorącą chęcią służenia sprawie narodowej. Atoli nie tutaj jeszcze miał on znaleźć dla siebie pole do pracy obywatelskiej. Widok prześladowania i ucisku w kraju rodzinnym, a z drugiej strony wieści o zupełnie odmiennych stosunkach w Królestwie Kongresowem sprawiły, że chętnie skorzystał ze sposobności, jaka mu się nadarzyła, i pośpieszył do Warszawy, gdzie życie narodowe, dzięki nowej konstytucyi, żywem biło tętnem i przygarniało wszystkie siły, młode i stare. Tam odtąd Jachowicz pracował dla dobra narodu.

Szczęśliwym trafem przybył on do stolicy w tym czasie, kiedy edukacyą dziewcząt polskich z zapałem zajęła się Klementyna Tańska, o dwa lata tylko od niego młodsza. Jak wielkie są jej zasługi w tym względzie, rzecz to wiadoma; ale ona tylko do r. 1831 pracować mogła w tym kierunku, gdyż, wyjechawszy na emigracyę do Francyi, nie miała już potrzebnych do swojej pracy warunków. Natomiast Jachowicz szczęśliwszym był pod tym względem, bo nie zeszedł z obranej raz drogi, owszem, kroczył po niej coraz pewniej, coraz skuteczniej.

Szczególnie wiele zawdzięczają mu kobiety polskie, bo przeważna część pracy nauczycielskiej im była poświęcona. Przez lat 35 zatrudniony w pensyonatach dziewcząt, uczył Jachowicz tego, co każdemu z nas jest najdroższe, języka polskiego, dziejów ojczystych i historyi literatury narodowej. Liczba uczennic jego rosła z każdym rokiem, a jeden z biografów jego powiada, iż wykształcił trzy pokolenia niewiast polskich w Warszawie.

Jednakże nie poprzestawał na samej nauce szkolnej. Chciał wpływem swoim sięgnąć jeszcze dalej, chciał objąć i tych, którzy nie mogli korzystać z żywego jego słowa. Znając dobrze umysł i serce dzieci, a co ważniejsza, czytając ciągle w tej żywej księdze, w wolnych od pracy chwilach tworzył bajki, powiastki i obrazki z dziejów ojczystych — i słał je w świat, w najdalsze zakątki ziemi ojczystej, do domów pańskich i chat ubogich. Bardzo wielka jest tych bajek wartość. Nieprzebrana to skarbnica prawd i nauk moralnych, najlepsza dla dziatwy szkoła poczciwych myśli i uczuć szlachetnych. Wymownym dowodem wartości tych bajek i powieści jest to, iż doczekały się już kilkunastu wydań.

Oprócz tego wyszedł jeszcze cały szereg innych dzieł Jachowicza, prawie wyłącznie przeznaczonych dla młodszej dziatwy. Do najciekawszych zaś należą Śpiewy dla dzieci z melodyami najpierwszych naszych muzyków — wiedział bowiem rozumny i doświadczony znawca serca dziecinnego, że najłatwiej na nie działać można przez wesołą zabawę i piosenkę swobodną.

Nietylko doskonałym padagogiem i dobrym pisarzem był Jachowicz, lecz także zacnym i szlachetnym człowiekiem. Jeden z towarzyszy jego pracy tak o nim powiada: „Przez całe życie był nietylko uczynnym, ale i zupełnie wylanym dla drugich; umiał czuć cudze cierpienie, ratował i wspomagał bliźnich, jak mógł, radą, czynem, pieniądzmi. Jeżeli miał, dawał grosz własny, a gdy własnego zabrakło, szukał bogatszych, prosił ich o datek, a otrzymawszy, niósł tam, gdzie go czekała zgłodniała nędza. Był dobroczyńcą — opatrznością biednych“. Ta szlachetność charakteru sprawiła, że Jachowicz nie poprzestał na uczeniu dzieci i wydawaniu dzieł dla nich stosownych, lecz pracował jeszcze w innym kierunku.

Zostawszy członkiem Tow. Dobroczynności (r. 1832), zajął się szkółką, przez to Towarzystwo utrzymywaną, a że całem szlachetnem swem sercem pokochał te nieszczęśliwe sieroty, więc pomyślał o wzniesieniu dla nich osobnego domu. Zaczął tedy zbierać grosze, aż uzbierał fundusz potrzebny do budowy. I stanął na Nowym Świecie w Warszawie gmach dwupiętrowy, dom sierot i ochrona małych dzieci. Naoczny świadek pracy Jachowicza powiada o tem jego dziele, iż ono dowiodło wymownie, co może zdziałać jeden dobry człowiek przy niezłomnej woli.

Znalazł on także jeszcze inną nagrodę swej pracy — powszechne uznanie. Nietylko bowiem zaskarbił sobie wdzięczność wszystkich swych wychowanków, którzy imię jego, głęboko w sercu zapisane, rozgłaszali wszędzie i wielbili, ale także zdobył sobie cześć prawdziwą w całem społeczeństwie polskiem. Okazało się to na schyłku jego żywota. Ustawiczna, bez wytchnienia praca tak podkopała zdrowie jego, że w ostatnich kilku latach bardzo znacznie podupadł na siłach. W takiej chwili poruszono myśl uczczenia znakomitego pedagoga i zacnego człowieka wydaniem pisma zbiorowego, któreby nietylko hołdem było dla schorzałego dobroczyńcy dzieci, lecz także przysporzyło mu środków do ratowania ciężko nadwątlonego zdrowia. W krótkim czasie ze wszystkich stron Polski, a nawet z najdalszych miast europejskich zebrano tyle utworów i tyle cennych prac najpierwszych i najzasłużeńszych naszych pisarzy, iż dnia 17 kwietnia 1857 roku, w 61 rocznicę jego urodzin ofiarowano mu zbiór około 200 utworów, jako dowód czci i powszechnego hołdu. Wydanie prac tych pod tytułem „Wieniec“ było zapewne najmilszą dla Jachowicza nagrodą wszystkich jego trudów.

Ale zyskał on sobie jeszcze coś więcej. Chociaż 24 grudnia 1857 na sen wieczny zamknął powieki i spoczął na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, pozostała po nim wdzięczna w narodzie pamięć, która nigdy nie wygaśnie.

W porozbiorowych naszych dziejach, w pracy około duchowego odrodzenia narodu niewątpliwie bardzo wielką zasługę ma rozumne i patryotyczne wychowanie młodzieży, do tego zaś szczególnie przyczynił się Stanisław Jachowicz, przeto imię jego zawsze ze czcią i wdzięcznością będzie wymawiane.

KRONIKA.

Kraków, 16 kwietnia.

Na dom pracy na Kazimierzu na ręce p delegatowej Laskowskiej złożył p. Władysław Niwicki 8 złr.

Wieczór muzyczny „Lutni“ krakowskiej odbył się wczoraj w zapełnionej sali hotelu Saskiego. Program obejmował trio F-dur na skrzypce, wiolonczelę i fortepian Saint-Saënsa. Partya fortepianowa spoczywała w rękach prof. Bylickiego i wypadła bardzo dobrze, mniej zadowolnił p. Sandoz na wiolenczeli, a skrzypce były bardzo słabo obsadzone. Dlaczego nie grał p. Hock, tylko p. Lewinger? W pierwszej części były usterki rytmiczne nader widoczne. Śliczne *Andante*, trzymane w stylu oryentalnym, wykonano nieco za prędko, zaś część trzecią, Scherzo, zupełnie opuszczono. Bohaterką wieczoru była p. Helena Strzelecka, śpiewaczka amatorka, która na ten wieczór umyślnie z Bochni przybyła. P. S., uczennica słynnej Pauliny Luka w Wiedniu, posiada sopran dramatyczny nader rozległej skali, o sympatycznem brzmieniu, a w wykonaniu wiele wdzięku. Odznacza ją również poprawna deklamacya, wyraźna i czysta wymowa. P. S. odśpiewała śliczny Romans z opery „Mignon“ Thomasa i „La tua stella“ Mascagni'ego. Po oklaskach dodała nad program „Króla elfów“ Schuberta“ i „Marzenia dziewczyny“ Żeleńskiego. Drugą solistką była p. J. Kopffówna, uczennica p. Bylickiego, która odegrała na fortepianie Paderewskiego „Chant du voyageur“, Rubinsteina Walc, oraz trzecią Rapsodyę Liszta. P. K. wykazała technikę dostatecznie rozwiniętą, talent i temperament, lecz byłoby pożądanem więcej uczucia. Resztę programu zapełnił męski chór „Lutni“ pod kierunkiem dyr. p. A. Steibelta. Porywający był „Czar nocy“ Wagnera z solową grą na waltorni, podtrzymywany kontrabasem. Pieśń ludowa szwedzka, ułożona zręcznie przez p. Steibelta, wywiera miłe wrażenie; oponowalibyśmy tylko przeciw zakończeniu w *dur*. Czy nie piękniejby było zostawić piosnkę całą w *moll*? Zresztą to rzecz gustu; w kościelnych pieśniach i chorałach zakończenie w *dur* wywołuje efekt wspaniały — w ludowych wolimy bez zmiany.

Trudny chór utworu Jareckiego „Pieśń o ziemi naszej“ odśpiewał chór wybornie. Równie dzielnie wypadły ostatnie dwa kwartety „Dobranoc“ Schuberta i Maszyńskiego polonez (chór a capella).

M. S.

Na wystawę Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach nadeszły: Augustynowicza Aleksandra „Portret damy“; Bełtowskiego J. „Chrystus“, rzeźba w bronzie; Bierkowskiej Karoliny „Powrót z kolendy“; Janowskiej Bronisławy „Krajobraz letni“; Kostrzewskiego Fr. „Dwa pociągi“; Krudowskiego „Safo“; Makarewicza „Z nad Dniestru“; Sozańskiego „Mołodyca“; Tondosa Stanisława „Wawel od strony Wisły“; Trojanowskiego Wincentego „Zakonnica“ i dwa krajobrazy wieczorne; Wodzińskiego Józefa „Na stanowisku“ i „Gra w wolanta“.

Z sekretaryatu Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Komitet Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie, pod przewodnictwem Stefana hr. Zamojskiego, przy licznym udziale członków komitetu, odbył posiedzenia w dniach 7 i 8 b. m. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, oraz przyjęciu sprawozdania rocznego, przystąpiono do uchwalenia budżetu na rok bieżący. W projekcie budżetu uwzględniono wiele doniosłych i korzystnych zmian, dotyczących budynków, rozszerzenia totalizatora, upiększenia placów i t. p. Postanowiono mianowicie przedsięwziąć zmiany, celem udogodnienia budynków: dobudować przy dawnym totalizatorze od strony krytej trybuny jeszcze jedną kasę dla zakładów na pierwsze lub drugie miejsce w biegu, nadto wybudować obok „boockmacherów“, którzy jak poprzednio tak i w tym roku funkcyonować będą, nowy budynek totalizatora na dwie kasy. Trybunę niekrytą rozebrać, skutkiem czego miejsca guldenowe i 30-centowe znacznie do mety przybliżone będą. Z zadowoleniem notujemy, że od przyszłego meetingu jesiennego prowadzenie totalizatora wyłącznie siłom miejscowym powierzone zostanie. Celem upiększenia placu głównego, zasadzone zostały różne wysokopienne drzewa, porobiono również szpalery i żywopłoty, co pobyt na placu wyścigowym, podczas upałów, uprzyjemni. Bufety powierzone zostaną firmie pierwszorzędnej, a ceny uwidocznione będą na tablicach, umieszczonych w bufecie i na placach. Plac wewnątrz areny wyścigowej postanowiono rozszerzyć, a ceny wejścia do areny obniżyć z 40 na 30 ct. Uchwalono dalej, żeby w przyszłym roku obok „Derby krakowskiego“, z dotacyą 40.000 koron, rozpisany został wielki bieg dla dwuletnich koni z dotacyą 30.000 koron, co niewątpliwie wpłynie bardzo dodatnio na rozwój i na wyniesienie wyścigów naszych. Rozlepianie afiszów wyścigowych w Galicyi i Austro-Węgrzech powierzono miejscowemu przedsiębiorstwu, programy zaś przed wyścigami po cenie 15 ct. nabywać będzie można.

Ministerstwo rolnictwa, uwzględniając rozwój wyścigów w Krakowie, oraz wpływ tychże na podniesienie hodowli koni w Galicyi, przeznaczyło dla Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie subwencyę w kwocie 6.000 koron, zaś dla galicyjskiego Klubu jazdy panów kwotę 4.000 koron.

Roboty na torze wyścigowym, oraz około budynków, już się rozpoczęły.

Do biegu o nagrodę dyrekcyi w kwocie 10.000 koron, przypadającego w dniu 18 czerwca b. r., zapisano 53 konie z pierwszorzędnych stajen Galicyi, oraz Austro-Węgier. Do biegu o nagrodę „Wawelu“ z dotacyą 8.000 koron, oraz do biegu „Wielkie krakowskie Steeplechase“ z dotacyą 6.000 koron, upływa termin zapisów koni z dniem 9 maja o godz. 10 wieczorem.

Wyścigi galicyjskiego Klubu jazdy panów odbędą się w dniu 19 czerwca b. r. Program nader interesujący ogłoszony zostanie niebawem.

W wieczorze Towarzystwa muzycznego przyjęli współudział pani A. Dąbrowska artystka opery warszawskiej, panna Zofia Sułkowska wiolinistka z Warszawy, nadto p. J. Gawroński, kapelmistrz M. Heyda, prof. W. Singer i F. Stingl, Mikuszewski i Langer. Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego.

Kasyno powszechne urządza w sobotę dnia 18 kwietnia b. r. przedstawienie magiczne, w skład którego wchodzą produkcye systemu profesora Hofzinsera, jakoteż zgadywanie myśli à la Cumberland, wykonane przez amatora p. B. Podczas przestanków przygrywać będzie orkiestra 56 pułku. Po przedstawieniu zabawa. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. Lista otwarta.

Zmarli. Laura z Uznańskich Zubrzycka, wdowa po byłym właścicielu dóbr, oraz zakładu zdrojowego w Rabce, właścicielka realności przy ulicy Basztowej, zmarła wczoraj w Krakowie w 70 roku życia.

Samobójstwo. W Rabce dnia 14 b. m. odebrała sobie życie młoda, bo zaledwie 16 lat licząca, rzadkiej piękności Eugenia Bloch, córka Jakóba i Lotti małżonków Blochów, właścicieli farbiarni i wyszynku wina, przez użycie zgęszczonego rozczynu witryolu żelazowego. Mimo spiesznej pomocy, niesionej przez właściciela Rabki dra Kadena, śmierć nastąpiła w parę godzin.

Własność ziemska w gubernii kijowskiej. *Kiewlanin* zamieszcza ciekawe dane statystyczne o własności ziemskiej. Dowiadujemy się, że gubernia kijowska posiada ogółem 2466 majątków szlacheckich, obejmujących obszaru 1,679.508 dziesięcin. W tej liczbie do Polaków należy 810 majątków, mających 780.029 dziesięcin przestrzeni, zatem majątki szlacheckie polskie stanowią 22% ogólnej liczby majątków, a 46% obszaru wszystkich majątków szlacheckich. Najwięcej majątków polskich jest w powiecie berdyczowskim, bo 198, najmniej w czerkawskim, bo 12. W ciągu ostatnich lat 25 własność w rękach Polaków zmniejszyła się o 524.233 dziesięcin, liczba zaś majątków o 324.

W herb arcyksiążąt austryackich wstawiony został, w myśl niedawno wydanego rozporządzenia cesarskiego, herb Galicyi i Lodomeryi, w miejsce usuniętych herbów Wenecyi i Lombardyi.

Zatonięcie torpedowca. W sobotę rano wypłynęły z portu Wilhelmshaven dwa torpedowce „S 48“ i „S 46“ marynarki niemieckiej, celem wypróbowania maszyny nowo zbudowanego torpedowca „S 48“. Oba torpedowce płynęły w małej odległości jeden za drugim. Już z rana morze burzyło się, a po południu wzmogła się burza; równocześnie zaczął grad padać. Naraz, o godzinie pół do trzeciej, silne parcie wiatru spowodowało, że torpedowiec „S 46“ zderzył się z torpedowcem „S 48“, tak, że wskutek wielkiego otworu ten drugi utonął w przeciągu dwóch minut. Część załogi zdołała się uratować i dostała się na drugi statek, z wyjątkiem 5 ludzi, zatrudnionych przy maszynie, którzy zatonęli wraz z okrętem. Jest nadzieja, że zatonięty statek będzie można wydobyć z morza. Niemcy nie mają szczęścia ze swą marynarką, gdyż w ostatnich czasach wydarzyło się im kilka podobnych wypadków.

Zamorzony aresztant. Ze Strassburga donoszą pod datą 14 bm.: W areszcie policyjnym w Saarburgu umarł z głodu pewien muzykant, którego 8 dni przedtem aresztowano z powodu pijaństwa. Policyant, który aresztował pijanego, zapomniał o nim, zaprowadziwszy go do celi. Wczoraj znaleziono muzykanta nieżywego, a lekarze orzekli, że umarł z głodu. Policyanta aresztowano.

Za oceanem. Do *Gazety Polskiej* piszą z Nowego Jorku: „P. Helena Modrzejewska została znów babką. Rozpisały się o tem tutejsze pisma angielskie, podając szczegóły chrzcin nowonarodzonej. Rodzicami chrzestnemi byli: Jan Reszke i Emma Calvé. Chrzest odbył się w Chicago, a prasa tutejsza przepowiada świetną przyszłość artystyczną „Marylce“, stawiając ten horoskop na podstawie atawizmu i wzięcia udziału w chrzcie znakomitości wszechświatowych. Reszkowie mają tu szalone powodzenie. O występach ich drukują pisma amerykańskie sprawozdania telegraficzne po każdem przedstawieniu. Nie mniejszą, jeżeli nie większą sławę ma Paderewski, którego nazwisko weszło tu w przysłowie. W ogóle sztuka polska cieszy się tu uznaniem tak, iż niemieccy, oraz inni przyjezdni artyści do nazwisk swoich dodają umyślnie nieraz końcówkę... ski, żeby zyskać sympatyę i przełamać lody publiczności amerykańskiej.“

Ze stowarzyszeń.

= **W „Zjednoczeniu“**, Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej (Szewska 25), odbędzie się jutro w piątek pogadanka na temat: „Inteligencya a lud“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Odznaczenie. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz nadał dyrektorowi policyi we Lwowie, radcy dworu Władysławowi Krzaczkowskiemu, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Mianowania. Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Jana Kunisza w Koniuchach, Władysława Kulischa w Tarnawcach, Marcelego Ochęduszkę nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły w Lisku, Józefa Drzyzgę nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Tymbarku, Annę Czechównę nauczycielką w Posadzie Górnej, Andrzeja Szmyda nauczycielem w Strachocinie, Józefę Helenę Truszkównę nauczycielką w Pielni, Leopoldynę Hełczyńską nauczycielką kierującą 2-klasowej szkoły w Ilińcach, Antoniego Krzysztana nauczycielem w Załużu, Jana Rzepeckiego w Nowosiółkach, ks. Romualda Miszkowca nauczycielem religii rzym.-kat. w 5 klasowej szkole męskiej w Zbarażu, Stanisława Łukaszkiewicza nauczycielem w Kimirzu, Emila Majdaniy'ego w Wołkowie, Maryę Harbutównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Mogilanach, Maryana Sernickiego nauczycielem w Kisielowie, ks. Jana Turkiewicza nauczycielem religii gr.-kat. w szkole ludowej im. św. Marcina we Lwowie, ks. Jerzego Stetkiewicza nauczycielem religii gr.-kat. w szkole ludowej im. Konarskiego we Lwowie, Abrahama Leckera nauczycielem religii izraelickiej w 6-klasowej szkole żeńskiej w Gorlicach, Bolesława Deisenberga nauczycielem w Straszęcinie, Wandę Baczyńską starszą nauczycielką 4 klasowej szkoły w Tyśmienicy, Elżbietę Helenę Sierpniewską starszą nauczycielką i Stefanię Czechowicz młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Kańczudze, Tadeusza Krawca nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Markowej.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł nadinżynierów: Romana Bielańskiego ze Lwowa do Nowego Sącza, Jana Kawęckiego ze Stanisławowa do Lwowa, Seweryna Ryszkowskiego z Bochni do Tarnopola, oraz inżyniera Teofila Dujanowicza z Tarnopola do Bochni.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 17 kwietnia: „Attache“, komedya w 3 aktach H. Meilhac'a. (Występ E. Hartmanna ze współudziałem Fl. Kester i E. v. Beauval).

W sobotę 18 kwietnia: „Pan dyrektor“, komedya w 3 aktach A. Bisson i F. Carré. (Występ E. Hartmanna, Fl. Kaster, p. Carlo Erust i E. v. Beauval).

W niedzielę 19 kwietnia: „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira, według tłómaczeń J. Ulricha i G. Ehrenberga, ułożył na scenę J. Kotarbiński, muzyka Flotowa. (Po raz piąty).

TEATR.

„Marcin Łuba“, dramat w 4 aktach Sewera z współpracownictwem T. Micińskiego.

Z licznej plejady autorów polskich, piszących dla sceny, Sewer-Maciejowski najwięcej ma warunków i najbardziej jest powołanym do wprowadzenia na scenę ludu naszego w oświetleniu dzisiejszych stosunków, do odtworzenia psychologii chłopa na tle warunków jego życia, do stworzenia prawdziwego chłopskiego, ludowego dramatu. W komedyi „Dla świętej ziemi“ podmaiował Sewer tło przyszłej komedyi ludowej, uwydatniając jeden z najwybitniejszych rysów psychologii chłopskiej: przywiązanie do ziemi i zaciętość w przeprowadzeniu raz powziętej myśli. Obecnie daje nam silny w rysunku, dosadny w kolorycie, pełen werwy w przeprowadzeniu akcyi dramat ludowy, w którym przedstawia konflikt szlachetnej natury syna chłopskiego, wykształconego w mieście, z ojcem zdziercą i lichwiarzem wioskowym. Z walki tej wychodzi zwycięsko sprawiedliwość, kosztem pogwałconych uczuć rodzicielskich i synowskich.

„Marcin Łuba“ jest dramatem pełnym głębokich akcentów dramatycznych, jest sztuką nader prostą w budowie, skąpą w akcyi, ale w umyśle teatralnego widza pozostawia silne wrażenie. Jan Łuba powraca po latach kilkunastu nieobecności pod strzechę ojcowską, aby się pochwalić wynikami mozolnej pracy. Chęć nauki pchała go w świat i kazała mu o własnych siłach przedzierać się przez życie. Dobił do portu, skończył prawo i powrócił, aby przebłagać starego ojca za swój krok samowolny, ale z silną wolą podjęty. W wiosce zastaje jednak zmienione stosunki. Z ust włościan dowiaduje się, że ojciec jego jest lichwiarzem, wzbogaconym kosztem potu całej gromady, że procesuje całą wieś, niszczy i rujnuje gospodarzy, aby tylko zebrać jak największy majątek. Chwilowo, gdy mu ten zarzut gromada w oczy rzuciła — staje w obronie ojca; ale gdy z ust tegoż potwierdzenie prawdy usłyszał — staje przeciw ojcu i wraz z całą gromadą postanawia z nim walczyć. Walka ta, prowadzona przez obie strony z wielką zaciętością, wypełnia dwa końcowe akty dramatu. Jan Łuba nie mając innej drogi wyjścia, a pragnąc ocalić honor, czyni na ojca doniesienie karne o lichwę. Fakt ten, a zarazem rozpacz z powodu przegrania procesu z gromadą, przyprawiają starego Łubę o śmierć. Nie chcąc uledz przemocy i rozstać się z swem mieniem, stary kończy samobójczą śmiercią.

Ten krótki dramat, przedstawiony silnie i efektownie, zaledwo wystarczył na wypełnienie czterech krótkich aktów sztuki, w której autor z nieporównaną znajomością ludu i spraw jego uchwycił najcharakterystyczniejsze rysy psychologii ludowej. Wiele tu rzeczy niedopowiedzianych i nieumotywowanych należycie, jak n. p. gwałtowna zmiana uczuć syna dla ojca, lub porywczość starego Łuby, ale mimo to dramat znamionuje w całości wytrawną rękę scenicznego pisarza i posiada niepowszednią wartość literacką. Powodzenie sceniczne zapewnić jej winien szereg scen, silnie i efektownie napisanych, galerya postaci wiejskich, pełna charakterystyki i prawdy, wielka werwa pióra, tryskająca z każdej sceny.

Sztukę Sewera grano w kilku rolach wybornie. Do takich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie tytułową rolę Marcina Łuby. Grał ją p. M. Zboiński z siłą charakterystyki, jakiej dawno nie spotkaliśmy u niego w naszym teatrze. Zaciętość natury chłopskiej, chciwość, upór i złość starca znalazły w grze jego wyborny wyraz, i pozwalają zaliczyć tę rolę do popisowych ról tego artysty, który jest prawdziwą podporą naszego męskiego personalu. Rola Jana Łuby okazała się nieodpowiednią dla p. Śliwickiego. Nie ma on w naturze swej rysów naturalności, prostoty i niezbędnego do równości kreacyi spokoju. Grał on ją w stylu tragedyi z nienaturalnym patosem, z sztucznemi gestami, z gorączkowym niepokojem i nerwowością. O ileżby lepiej na przykład wyszła w 2-gim akcie scena przemiany uczuć, gdyby był odegrał ją spokojniej, psychologicznie umotywował, papiery dłużej i po kolei przeglądał! W ogóle całość tej roli nie odpowiada naturze talentu p. Śliwickiego. W szeregu epizodycznych postaci sztuki wyróżnili się staranną grą: panna Wojnowska jako Kunda, panie Morska i Wójcicka, pp. Kamiński, Solski i Roman. Całość szła gładko. Autora i wykonawców oklaskiwano gorąco, co pozwala wróżyć sztuce dłuższe sceniczne powodzenie, na które zasługuje najzupełniej.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu odbyło się wczoraj w biurze banku. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu, oraz zawiadomieniu o układach przeprowadzonych z wiedeńskim Union-Bankiem, na podstawie których kapitał akcyjny zakładowy Banku podniesiony zostaje na razie do sumy dwóch milionów złr., a ewentualnie podwyższony będzie do pięciu milionów, — zebrani układy te zatwierdzili. Następnie wybraną została Rada nadzorcza banku, złożona z 11 członków, która też ukonstytuowała się niebawem, wybierając prezesem hr. Andrzeja Zamoyskiego, jego zastępcą dr. Władysława Lisowskiego, adwokata. Dyrektorem banku będzie p. Wilhelm Binder, b. inspektor banku austro-węgierskiego w Wiedniu.

Ekspozytura krajowego biura melioracyjnego w Jaśle. Z dniem 1 maja otwiera Wydział krajowy ekspozyturę biura melioracyjnego w Jaśle i przydziela do jej zakresu działania powiaty polityczne: Krosno, Jasło, Gorlice, Łańcut, Rzeszów, jakoteż i tę część powiatu brzozowskiego, która korzysta ze szlaku kolejowego Rzeszów-Jasło. Kierownictwo biura poruczył Wydział kraj. inżynierowi Michałowi Kornelli. Wszelkie czynności z powyższych powiatów, które dotąd należały do zakresu działania ekspozytury biura melioracyjnego w Sanoku i Tarnowie, wykonywać odtąd będzie biuro w Jaśle.

Bank rolniczy. Onegdaj po południu odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie członków banku rolniczego pod przewodnictwem hr. Emila Potockiego, który w zagajeniu oświadczył, że stosunki rolnicze pogorszyły się, a skutkiem tego bank należycie rozwinąć się nie mógł. Kapitał, powiększony przez przystąpienie banku hipotecznego, użyty został do interesu lasowego, którego zarządcą został niejaki p. Glanz, od którego bank odkupił ten interes. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi i przedłożenie bilansu za rok 1895, z którego wynika, że przychód wynosił w roku 1895-tym 1,168.697 złr. 51 ct., zaś rozchód 1,156.487 złr. 27 ct. Gotówka pozostała dnia 31 grudnia 1895 roku 12.210 złr. 24 cent. Zysk brutto wynosi 27.781 złr. 15 ct., na koszta administracyi i amortyzacye wydano 21.284 złr. 84 ct., czysty zysk wynosi 6.495 złr. 31 ct. Członków liczy bank rolniczy 137 z 578 udziałami, reprezentującemi kapitał 115.000 złr.

Po udzieleniu dyrekcyi i radzie nadzorczej absolutoryum, uchwalono rozdział zysku w sposób następujący: do funduszu rezerwowego i dyspozycyjnego po 649 złr. 53 ct., na tantyemy dla dyrekcyi i urzędników 800 złr., jako 4 prc. dywidendę 4.352 złr., a 44 złr. 25 ct. przeniesiono na rachunek r. 1896.

Zmianę statutu, dla braku potrzebnej liczby członków, odroczono do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, a na wniosek p. Długoszowskiego wyrażono życzenie, aby rada nadzorcza w nowym statucie unormowała także *maximum* pełnomocnictw, jakie może jeden członek reprezentować.

Do komisyi rewizyjnej i do rady nadzorczej wybrano tych samych członków, tylko w miejsce p. Kozłowieckiego, który wystąpił z rady nadzorczej, wybrany został p. Ksawery Porceri.

Wkrótce, za interwencyą galic. banku kredytowego, banku krajowego i banku hipotecznego, nastąpi fuzya banku rolniczego i towarzystwa handlowego i utworzony zostanie wielki zakład rolniczy. Będzie to na wielką skalę towarzystwo akcyjne.

Węgierska deputacya kwotowa — jak donosi *N. Fr. Presse* — uchwaliła nie przyjąć *nuntium* austryackiej deputacyi, a natomiast zaproponować utrzymanie dotychczasowego stosunku kwot na pokrycie wspólnych wydatków monarchii.

Reforma monetarna w Rosyi. *Birż. Wiedom.* przytaczają punkty zasadnicze projektowanej reformy monetarnej w państwie rosyjskiem: Bilety kredytowe wypuszczane będą wyłącznie dla potrzeb banku państwowego, jako dla instytucyi kredytowej, lecz nigdy dla skarbu państwa. — Stosownie do tego bilety kredytowe stanowią zobowiązania banku państwa i zaliczają się do jego pasywów. W zamian już wypuszczonych biletów, przyłączonych do pasywów, skarb państwa oddaje bankowi swój fundusz metaliczny w ilości 500 milionów rubli metalicznych, czyli 750 milionów rubli kredytowych, a dług bezprocentowy skarbu państwa w ilości 371 milionów rubli przyłącza się do aktywów banku. Jednocześnie bank państwa otwiera wymianę rubli kredytowych na złoto. Celem zabezpieczenia nieustannej wymiany, bank powinien mieć przynajmniej połowę wypuszczonych w obieg biletów kredytowych, przyczem ilość niepokrytych biletów nie może przewyższać 500 milionów rubli. Artykuły projektu ministerstwa finansów, dotyczące rewizyi obrotów banku w zakresie emisyi biletów, oraz ich wymiany, zredagowane zostały w porozumieniu z kontrolą państwa. Co się tyczy opłat cłowych, te, jak wiadomo, zgodnie z prawem z roku 1876-go, pobierane są w złocie. Chociaż po urzeczywistnieniu reformy moneta złota i rubel kredytowy będą w równej mierze obowiązującemi przy wszelkich wypłatach, jednakże minister finansów uważa za rzecz pożądaną, aby przynajmniej na początek zachować dawny sposób pobierania opłat cłowych, a to głównie dlatego, żeby nie ściągać biletów kredytowych na kresy i nie utrudniać w samym zarodku reformy. Po pewnym czasie, gdy dostatecznie wyjaśni się dla ludności potrzeba biletów kredytowych i monety brzęczącej, zezwolone będzie, zgodnie z projektem, przyjmowanie do opłaty cła zarówno złota, jak i biletów kredytowych. Oznaczenie tego czasu zależeć będzie od ministra finansów. Tymczasem zaś postanowiono zachować w obiegu tak zwane „kwity depozytowe“.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 16 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·9 mm	741·6 mm	742·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+ 3°,8	+ 3°,4	+ 5°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	WNW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	93 %	94 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 16 kwietnia. Koło polskie odbyło wczoraj wieczór pierwsze posiedzenie po feryach.

Pos. Kraiński przedstawia petycyę przemyskich woźnych sądowych o polepszenie bytu.

Pos. Chrzanowski pragnie, aby ustawę o przymusowej asekuracyi od ognia uchwalić natychmiast.

Pos. Abrahamowicz D. sądzi, że ponieważ rząd stanowiska swego w tej sprawie dotychczas nie wyjaśnił, przeto dopiero po porozumieniu się z rządem będzie można ustawę tę postawić na porządek dzienny.

Pos. Rutowski popiera wniosek co do asekuracyi.

Pos. Jaworski życzy sobie, żeby prezes Koła porozumiał się w tej sprawie z prezydentem ministrów: zapytał się, jakie są trudności i w jaki sposób dałyby się usunąć, aby ustawa natychmiast mogła być uchwaloną.

Pos. Chrzanowski i Popowski, żądają uchwały Koła w tym kierunku.

Pos. Piętak zwraca uwagę, że Koło dziś głosowało przeciw Vaszatemu, który chciał, aby przed reformą wyborczą załatwić asekuracyę i dlatego nie byłby zatem, aby wbrew temu głosowaniu żądać tego samego, co on.

Mowca nie zgadza się więc z wnioskiem Chrzanowskiego.

Pos. Chrzanowski popiera swój wniosek.

Pos. Rutowski sądzi, że jeżeli się da przeprowadzić ustawę przed poniedziałkiem, to należy tego żądać.

Pos. Gniewosz Wł., podnosi sprawę opodatkowania spirytusu.

Pos. Zaleski oświadcza, że w tej kwestyi uda się do ministra deputacya Towarzystwa rolniczego.

Pos. Piniński, jako przewodniczący komisyi prawniczej, daje wyjaśnienia co do kwestyi ordynacyi Czartoryskich, i oświadcza, że trudno będzie postawić ją na porządek dzienny, bo Vaszaty przy takiej sposobności miewa dwugodzinne mowy, a z powodu posiedzeń codziennych Izby, czas jest bardzo ograniczony.

Pos. Abrahamowicz Eug. zaznacza, że korespondencya w *Czasie* w tym przedmiocie umieszczona, jest tendencyjna.

Przewodniczący podaje do wiadomości petycye kilku rad powiatowych o statuta dla powiatowych kas oszczędności.

Następuje dyskusya o ustawie pensyjnej dla wdów i sierót po urzędnikach.

Pos. Piętak wyjaśnia znaczenie ustawy i sądzi, że Koło powinno głosować za przedłożeniem rządowem. Poprawka Mengera o pensyach dla wdów po ministrach jest drobnostkowa, bo gdyby nawet co roku jeden minister umierał, to budżet byłby obciążony tylko o 1400 złr. więcej. Co do profesorów szkół średnich, to dochodzą oni wprawdzie do VIII rangi, komisya więc wnosi, aby wdowy po profesorach miały pensyę odpowiednią płacy męża; dla wyjaśnienia chce mowca stawiać w Izbie poprawkę, aby rozciągnąć to i do dyrektorów, którzy nie są wyraźnie wymienieni.

Pos. Abrahamowicz D. sprzeciwia się wnioskom idącym dalej aniżeli wniosek rządowy, twierdzi, że ustawa czyni zadość słusznym wymaganiom. Mowca jednak byłby za wnioskiem Mengera, gdyż obniżenie pensyj dla wdów po ministrach wydaje się mowcy słusznem.

P. Podlewski zgadza się z Piętakiem i żąda postawienia wprost wniosku co do dyrektorów.

Pos. Chotkowski zwraca uwagę na rezolucyę Barwińskiego o pensyach dla wdów po księżach ruskich i chce, aby Koło powzięło uchwałę w tym względzie.

Pos. Zaleski oświadcza, że daliśmy wyraz naszej sympatyi dla tej sprawy popierając dziś rezolucyę Barwińskiego, nasi członkowie komisyi budżetowej mają więc w tej mierze wskazówkę.

Pos. Chrzanowski popiera wniosek Chotkowskiego.

Pos. Piniński wyjaśnia, że rezolucya Barwińskiego nie będzie odesłana do komisyi, lecz traktowana w Izbie, i oświadcza się za poprawką Mengera.

Koło uchwala wreszcie jednomyślnie głosować za rezolucyą Barwińskiego w Izbie, jakoteż, aby członek Koła w sprawie tej przemówił.

Pos. Jaworski oświadcza, że Menger motywów nie przytoczył, a nasi członkowie komisyi głosowali przeciw niemu, nie ma więc racyi, abyśmy głosowali za wnioskiem Mengera.

Koło uchwala głosować za ustawą i przyjmuje poprawkę Piętaka co do dyrektorów.

Następnie przeprowadziło Koło poufną dyskusyę w sprawie reformy wyborczej.

Wiedeń, 16 kwietnia. Po załatwieniu reformy wyborczej Izba poselska ma przystąpić do projektu ustawy o rewizyi katastru gruntowego, a następnie do ostatniego rozdziału ustawy o reformie podatkowej. Obrady nad reformą wyborczą potrwają do końca kwietnia.

Berlin, 16 kwietnia. Z Chrystyanii donoszą, że cesarz Wilhelm także i tym roku w lecie odbędzie podróż do Norwegii. Cesarz wyjedzie z Kielu do Drontheim, a stamtąd uda się do Przylądka Północnego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister rolnictwa Ledebur odpowiedział na interpelacyę pos. Haucka, dotyczącą terminowego handlu zbożem, ustanowienia konsultantów agronomicznych przy ambasadach w Berlinie, Paryżu, Petersburgu, Waszyngtonie, ochrony producentów buraków i uregulowania cen płodów rolniczych.

Minister oświadczył, że wobec wzmagania się handlu terminowego zbożem w Europie, muszą być zaprowadzone odnośne środki ostrożności. Jurydyczna definicya gry dyferencyjnej jest trudna. Nowy projekt ustawy karnej uważa namowę do gry giełdowej za przekroczenie specyalne. Mowca wymienił następnie dalsze środki dla ograniczenia gry giełdowej, które minister zamierza zbadać z pomocą rzeczoznawców, w połączeniu z ankietą związków młynarskich.

Co do ustanowienia konsultantów agronomicznych przy ambasadach, minister nie ma zamiaru zwrócić się w tej sprawie do ministra spraw zagranicznych, lecz chce sam wysłać za granicę ludzi fachowo ukwalifikowanych. Kwestyę popierania uprawy buraków rząd weźmie pod ścisłą rozwagę. Wreszcie minister gotów jest, o ile będzie mógł, jak najrychlej spełnić życzenia co do zarządzenia ogólnej ankiety celem uregulowania cen produktów rolnych.

Wiedeń, 16 kwietnia. Cesarz Franciszek Józef udzielił kanclerzowi księciu Hohenlohe order Złotego Runa, a cesarz Wilhelm udzielił ministrowi spraw zagranicznych hrabiemu Gołuchowskiemu order Czarnego Orła.

Cesarz niemiecki udzielił zastępcy wielkiego ochmistrza dworu, księciu Rudolfowi Liechtensteinowi, wielką wstęgę orderu Czerwonego Orła, szefowi sekcyi Welsersheimbowi order Czerwonego Orła pierwszej klasy, szefowi sekcyi Szecsenowi order Korony pierwszej klasy, radcy sekcyjnemu Moreyowi order Korony drugiej klasy, a radcom dworu Schultesowi i Fuchsowi ordery Korony drugiej klasy z gwiazdą.

Wiedeń, 16 kwietnia. W wielkim dziedzińcu koszar kawaleryjskich na Josephstadt, ustawił się wczoraj o godzinie pół do 1-ej korpus oficerów pułku huzarów cesarza Wilhelma II. W pięć minut po przybyciu do koszar generala Hanckego, zajechał cesarz niemiecki w otwartym powozie dworskim i powitany został przez komendanta korpusu hr. Uexkuella, przez dywizyonera Wersebe i brygadyera Weissa na czele korpusu oficerów. Cesarz obszedł front korpusu oficerów i kazał sobie wielu z nich przedstawić. O godz. trzy kwadranse na 1 udał się cesarz wraz z oficerami do kasyna na śniadanie, ktore odbyło się wśród wielkiego ożywienia.

Podczas śniadania komendant pułku Stroehr wzniósł toast na cześć dostojnego sprzymierzeńca monarchy austryackiego, a podnosząc, iż cesarz niemiecki jest właścicielem tego pułku, wyraził radość, iż niemieccy książęta zamianowani zostali porucznikami tego pułku.

Następnie zabrał głos cesarz Wilhelm, a serdecznie dziękując za objawione przez komendanta uczucia, oświadczył:

„Pozostaję wiernym tradycyom mojego dziada. Tą samą miłością, jaką on żywił dla dzielnej armii austryackiej, jestem przywiązany do żołnierzy mojego dostojnego sprzymierzeńca. Wysoko cenię sobie, że danem mi było dzisiaj przeprowadzić mój własny pułk przed cesarzem austryackim“.

Kończąc rzekł cesarz: „Jestem przekonany, iż będę tłómaczem wszystkich, którzy dziś podczas parady mieli sposobność podziwiać wspaniałą i świeżą postać cesarza Franciszka Józefa, oraz wszystkich obecnych przy stole, jeśli z głębi wzruszonego serca wzniosę okrzyk: Niech żyje cesarz Franciszek Józef i jego armia!“ Toast ten przyjęto entuzyastycznemi okrzykami: *Hoch! Eljen!*

O godz. $2^1/_4$ śniadanie się skończyło, poczem cesarz udał się na dziedziniec koszar, gdzie 200 jeźdźców oficerów i podoficerów odbywało ćwiczenia na nieosiodłanych koniach. Cesarz wyraził się z zadowoleniem o ćwiczeniach, poczem wśród hucznych okrzyków: *Eljen!* i wśród dźwięków hymnu niemieckiego opuścił o godz. 3 koszary.

Komendant pułku pułkownik Strochr otrzymał order czerwonego orła drugiej klasy z brylantami. Wielu oficerów i podoficerów otrzymało również odznaczenia.

Wiedeń, 16 kwietnia. Kanclerz ks. Hohenlohe odjechał stąd o godzinie 7 min. 40 rano do Berlina, a jego żona do Gracu.

Ambasador Szoegyeny i jego żona wieczór odjeżdżają do Berlina.

Rzeźbiarz, prof. Tilgner umarł dzisiaj rano nagle na anewryzm serca.

Budapeszt, 16 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, poseł Neumann omawiał położenie banku austro-węgierskiego i dowodził na podstawie dat statystycznych, że Węgrzy nie mają z tego przedsiębiorstwa tych korzyści, co Austrya. Udział Węgier przy eskontowaniu i lombardowania wynosi obecnie już prawie 46 procent, a udział w interesach hipotecznych prawie 80 procent. Mimo to Węgry otrzymują tylko 3 procent za przywilej. W końcu oświadczył mowca, że będzie głosować za budżetem. *(Żywe oklaski z prawicy).*

Pos. Ignacy Helfy polemizował z pos. Neumannem i nie mógł się wydziwić, jak można wstawiać się za wspólnym bankietem. Takie poniżenie jest hańbą dla samodzielnego państwa. Mowca postawił wniosek z wezwaniem do rządu, aby przerwał rokowania z bankiem austro-węgierskim.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono do następnego posiedzenia.

Berlin, 16 kwietnia. Cesarzowa Augusta Wiktorya przybyła wraz z książętami niemieckimi wczoraj o godzinie 12 minut 40 w południe z Wiednia do Berlina.

Paryż, 16 kwietnia. Większa część dzienników jest zdania, że prezydent Faure przedsięwziął podróż do Verdun w tym celu, aby w charakterze prezesa najwyższej Rady wojennej być obecnym na próbach z nowemi basztami pancernemi i ćwiczeniach strzelniczych.

Paryż, 16 kwietnia. Ugodę co do przejęcia sumy 70 milionów 4-procentowej serbskiej pożyczki państwowej, która pozostała do rozporządzenia z unifikacyi serbskiego długu państwowego zawarli: zastępca rządu serbskiego i syndykat banków francuskich.

Paryż, 16 kwietnia. W kongresie dla ochrony własności literackiej jest reprezentowanych 29 państw.

W przemowie swej prezydent ministrów Bourgeois zaznaczył, że kongresy przyczyniają się bardzo do zbliżenia narodów i wytwarzają szerszy widnokrąg, który nazwano widnokręgiem europejskim.

Mowca wymienił potem żądania literatów i artystów, co do których kongresowi przedłożone zostaną dokładne projekty, i dodał, że uregulowany i opodatkowany dowóz dzieł zagranicznych nie szkodzi wcale krajowej sztuce i literaturze, lecz przyczynia się jeszcze do jej postępu.

Ambasador szwajcarski Lardy wyraził nadzieję, że kongres ułatwi przystąpienie innych państw do konwencyi berneńskiej.

Na wniosek Lardyego wybrano przez aklamacyę Freycineta prezydentem kongresu.

Verdun, 16-go kwietnia. Prezydent Faure przybył tutaj w towarzystwie ministra wojny Cavaignaca.

Londyn, 16-go kwietnia. Podług wiadomości dziennika *Standar* z Nicei, w. książę następca tronu rosyjskiego zaziębił się niedawno temu i dostał recydywy.

Podług wiadomości *Timesa* z Hongkong dżuma przybiera coraz większe rozmiary.

Londyn, 16 kwietnia. Dzienniki donoszą, że rząd w jesieni wyśle 10.000 żołnierzy do Egiptu, celem zdobycia Sudanu.

Rotterdam. 16 kwietnia. W procesie o odszkodowanie północno-niemieckiego Lloyda przeciw właścicielom parowca „Czathie“, sąd zawyrokował wczoraj, że pozwani mają półn. niem. Lloydowi zapłacić odszkodowania 565.500 złr. wraz z 6 % począwszy od 2 marca 1895.

Ateny, 16 kwietnia. Wczoraj przed południem król rozdzielił nagrody między zwycięsców w igrzyskach olimpijskich i oznajmił równocześnie, że igrzyska się skończyły.

Konstantynopol, 16 kwietnia. Podług ogłoszenia urzędowego, sułtan nadał metropolicie w Ruszczuku, kilku ministrom bułgarskim, bułgarskiemu dyplomatycznemu zastępcy w Wiedniu, dalej bułgarskiemu szefowi sztabu generalnego, wiceprezydentowi sobrania, prefektowi w Filipopolu, licznym bułgarskim urzędnikom ministeryalnym i funkcyonaryuszom dworskim, prefektowi miasta Sofii, licznym mahometańskim notablom i muftim miast bułgarskich, oraz niektórym deputowanym różne ordery.

Kapstadt, 16 kwietnia. Podsekretarz stanu rzeczypospolitej transvaalskiej, van Boeschoten, odjechał dzisiaj do Europy.

Kalkuta, 16 kwietnia. Miejscowość Aortchetta spaliła się wczoraj; 4000 osób jest bez dachu.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 16 kwietnia 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	10
Zjednoczony dług w srebrze	101	10
Austryacka renta złota	122	45
4 % austryacka renta (marcowa)	101	30
4 % węgierska renta złota	122	10
4 % węgierska renta koron.	98	95
Akcye banku austro-węgierskiego	982	—
Akcye kredytowe	358	50
Londyn	120	40
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	85
20 marek	11	77
20-frankówki za sztukę	9	56
Banknoty włoskie	44	10
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 16 kwietnia. **Ruble 127·12. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 14·80. Żyto na wiosnę 6·14. Pszenica na wiosnę 7·23. Owies na wiosnę 5·97.**

Wiedeń, 16 kwietnia. **4 % oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·20; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4 % listy banku krajowego 97·50; $4^1/_2$ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 219·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 294·—; Losy z 1854 na 250 złr. 149·75 losy z 1860 na 500 złr. 146·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 245·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 982.**

Berlin, 16 kwietnia. **Godzina 3 minut 20 po poł. Austryackie kredyty 224·60 mrk. Austryacka złota renta 103·75 mrk. Austryacka srebrna renta 101·40 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·50 mrk Austryackie banknoty 169·80 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·50 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 65·30 mrk.**

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

†

Laura z Uznańskich Wieniawa

ZUBRZYCKA

właścicielka dóbr ziemskich,

przeżywszy lat 70, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 15 kwietnia 1896 r.

Pozostali brat i siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportacyę zwłok, która odbędzie się w piątek d. 17 kwietnia o godzinie 4-tej po południu z domu przy ulicy Basztowej L. 26 na dworzec kolei, skąd zwłoki zostaną przewiezione do Rabki, a po odbytem tamże Nabożeństwie, w sobotę dnia 18 kwietnia b. r. o godzinie 10 rano złożone zostaną w grobie rodzinnym. 921

A. BERNACKI, krawiec, w **Krakowie, ulica Sławkowska, L. 6, vis a vis hotelu Saskiego,** poleca P. T. Panmo świeżo nadeszłe **najmodniejsze materyały wiosenne i letnie. Ceny przystępne.**

Nauczycielka niemłoda, biegła w muzyce i języku francuskim, życzy sobie udzielać tych przedmiotów **za stół i osobny pokój,** przedewszystkiem w miejscowości górskiej. 908 1

Wiadomość u p. **Wilczyńskiej, Kraków,** ul. Jagiellońska, 9. parter, w podwórzu.



Rowery

z pierwszorzędnych fabryk (jako to: **Swift, Excelsior, Opel** itp.), jak również wszelkie **przybory** i **części składowe** sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, posiada warsztat reperacyjny

F. LORD, KRAKÓW,

ulica Floryańska, L. 55, skład maszyn, kamieni młyńskich, oraz **narzędzi i przyborów technicz.**

Osoba

w średnim wieku, władająca językiem polskim i niemieckim, przyjmie każdego czasu pod skromnemi warunkami posadę wyręczycielki pani domu, lub jako towarzyszka do starszej osoby. Bliższa wiadomość pod adr. **N. N.** poste restante **Jedlicze** (Galicya). 915 1 3

Zdolni zastępcy

Do sprzedaży bardzo pokupnego patent. **biurowego artykułu (nowość)** poszukuje się zastępców za wysoką prowizyą. 917 1

Zgłoszenia: **Pozsonyi & Weiss, Wiedeń, I.,** Schottenbastei 11.

Jest do wypożyczenia

6000 złr. małoletnich.

Wiadomość: **ulica Garbarska, L. 10,** mieszkania Nr. 4, od godziny 1 do 2 po południu. — Pośrednictwo wyłączone. 909 1 3

Jeszcze tylko 4 dni w Krakowie!

Cyrk Henry.

Kraków, ulica Dietla.

W piątek dnia 17 kwietnia 1896 o godz. 8 wieczorem

Ostatnie High-life.

Zadziwiający program.

Kopciuszek

wielka pantomima, wykonana przez 50 dzieci, tj. chłopców i dziewcząt, w wieku od 3 do 6 lat.

Korso kwiatowe.

Wjazd biało ozdobionych powozów. — Bliższe szczegóły na afiszach.

W sobotę o godz. 4 po południu ostatnie przedstawienie dla studentów, dzieci i rodzin.

Z wysokiem poważaniem **Henry,** dyrektor.



Jedyna niezawodna

trucizna na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opak.) uskutecznia się odwrotnie zapobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem. Jana Michnika mag. farm., **w Bochni.**

1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.

Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Sp., Fr. Zopoth i Sp. Apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski.

Apteki w Galicyi: Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dembica, Dobczyce, Gorlice droguerya, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów: J. Niesiołowski, M. Adler, Tyczyn, Zaklic-yn, Żywiec W. Graff.

Śląsk: Bielsko St. Gutwiński, Jaworze A. Janicki. 85 33 0

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(poczta Zassów) rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją 642 16 20

nasiona leśne.

Cena za 1 funt 50 dkgr.:

Jodła 30 ct., **modrzew** 60 ct., **sosna** zwyczajna 1 złr. 40 ct., **sosna** czarna 1 złr. 60 ct., **świerk** 75 ct., **akacya** i **olcha** po 30 ct., **głóg, jasion** i **jarząb** po 20 ct., **brzoza, jawor, klon i orzech** czarny po 25 ct., **wiąz** i **żarnowiec** po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10,000 000 sadzonek leśnych **(wszystkich gatunków krajowych, różnego wieku)** i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. — Cenniki odwrotną pocztą.

ZAKOPANE.

Ulica Chałubińskiego **willa „Zofia“** i **„Helenówka“,** ulica Zamojskiego **willa „nad potokiem“,** z wszelkim komfortem urządzone, na **lato do wynajęcia.** Na żądanie stajnia i wozownia, oraz wszelkie naczynia gospodarskie.

Wiadomość: **Helena Langerowa w Zakopanem.** 671 5 6

Do sprzedania

kamienica II-piętrowa

5 okien frontu, dobrze zbudowana, z 35 ubikacyami mieszkalnemi. Potrzebny kapitał 10.000 złr., przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość: **sklep w Sukienniacach, L. 23.** 852 4 10

Henneberg'a jedwabie

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli pochodzą wprost z moich fabryk

czarne, białe i kolorowe do **35 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty itd. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Grenadiny jedwabne**	od **80 ct.—7.65**
Batyst. suknie jedw.	od **złr. 8.65—42.75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **—3.80**
Fulary jedwabne	od **60 ct.— 3 35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **—3.35**
Jedwab atłas na maski	„ **35** „ **— 1.90**	**Jedwabne bengaliny**	od **złr. 1.20—6.30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ **— 5.85**	**Jedw. francuskie faille**	„ **1.45—6.80**
Balowe materye jedw.	„ **35** „ **—14.65**	**Jedwab. krepa chińska**	„ **1.35—6.65**

za metr 191 4 11

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itp., itp. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.**— Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. nadworny dostawca).

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 15 41 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

MEBLE

Rok założenia 1835. 783 1 20

Stolarze, tapicerzy, dekoratorzy, całe na wzór urządzone pokoje.

Wiedeń, I., Kärntnerstrasse Nr. 32 A

FRANK

Obfito ilustrowany cennik za darmo i opłatnie.

Bekanntmachung.

Die Kanzlei des in Lemberg neu errichteten kaiserlich-deutschen Konsulates für Galizien und die Bukowina befindet sich in der **ulica Gołębia, 12.**

Lemberg, den 13. April 1896.

Der kaiserlich-deutsche Konsul ad int.

Legationsrath

Baron von Spesshardt.

Ogłoszenie.

Kancelarya nowo kreowanego we Lwowie cesarsko-niemieckiego Konsulatu dla Galicyi i Bukowiny znajduje się przy **ulicy Gołębiej, L. 12.**

Lwów, dnia 13 kwietnia 1896.

Cesarsko-niemiecki konsul ad int.

911 1 Radca legacyjny

baron von Spesshardt.

Nowo otwarta

MLECZARNIA CENTRYFUGALNA

w Krakowie, Plac Szczepański, L. 9,

poleca **nabiał** po następujących niskich cenach:

Mleko prosto od krowy niezbierane . litr	8 ct.	Mleko kwaś. ze śmiet. litr	8 ct.
Mleko zbierane . „	4 „	Śmietanka słodka „	28 „
Mleko kwaśne . „	4 „	Śmietanka kwaśna „	32 „
		Maślanka codzień świeża	3 „

Specyalność! dla Pań gospodyń i cukierni — **Śmietanka piankowa litr od 70 ct.** na zamówienie — Specyalność! dla Pań gospodyń i cukierni

Codzień świeże masło deserowe śmietankowe 1 klg. od 1 złr. 40 cent.

Masło kuchenne świeże 1 klg. 1 złr. 16 ct.

Równocześnie utrzymujemy na składzie **sery** domowe do kuchni, krajowe i zagraniczne, **bryndzę, powidła, jaja, suszone śliwki** i **owoce, konfitury, susz. włoszczyznę, grzyby** itp.

Odbiorcom w większej ilości odstępuje się stosowny rabat.

790 6 10 Z poważaniem

Zarząd mleczarni centryfugalnej.

!Mleko sterylizowane we flaszkach! **!Odstawa nabiału do domów!**

L. 9

Krajowa stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach

zawiadamia niniejszem, że

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

na zasadzie umowy zawartej z krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, poddaje wszelkie sprzedawane przezeń nawozy

„kontroli nawozowej“

krajowej stacyi chemiczno rolniczej w Dublanach i daje gwarancyę stosownie do regulaminu stacyi

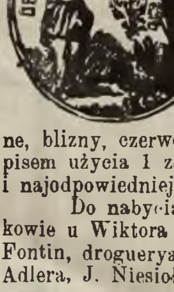
Regulamin, obejmujący bliższe szczegóły **„gwarancyi“,** dawanej przez firmę kontrolowaną, wysyła się każdemu żądającemu bezpłatnie odwrotną pocztą

Józef Mikułowski-Pomorski,

873 2 3 kierownik stacyi.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 99 14 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mabl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerii A. Haas.



Dostaniesz Pan u mnie znakomity, wyborny, wszelkiemi nowościami i częściami do zmiany opatrzony pierwszorzędny **kołowiec,** model 1896, oryg. angiel. konstrukcyi, z 2-letniem poręczeniem na piśmie, tylko za **120 złr.** gotówką **M. Rundbakin Wiedeń, II.,** Glockengasse 2, I. St 835 2 6

!!Najtaniej i najdogodniej!!

abonuje się 707 4 0

wszelkie dzienniki i czasopisma

w Głównej agencyi pism i ogłoszeń

HOPCASA i SALOMONOWEJ

Kraków, plac Maryacki, L. 2,

(Przedłużenie linii A—B ku ulicy Szpitalnej).

Przyjmujemy inseraty (ogłoszenia) do wszystkich pism po cenach umiarkowanych.

Pojedyńcza sprzedaż dzienników.

Handel W. C. Angelusa

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, Grodzka, L. 2,

otrzymał i poleca:

modne paski łuskowe i taśmowe, weloniki i modne rękawiczki (imitacya duńskich), tudzież pończochy czarne od 25 ct i gorsety z doskonałym francuskim krojem od 2 złr. 50 ct. 761 9 0

Gry ogrodowe i krokiety.

Nauczycielka, Polka,

mówiąca po niemiecku, potrzebna jest **do małych dzieci.**

Wiadomość od godziny 10—1 przy **ulicy Szlak, L. 18, I piętro.** 904 2 2

Najmodniejsze parasolki.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że otworzyłem

HANDEL modnych towarów damskich

pod firmą

St. Birtus

Rynek, Linia A—B, L. 41.

Polecam podług najświeższych modeli wiedeńskich i paryskich

kapelusze damskie i dziecinne

fasony słomkowe, **kwiaty, pióra, wstążki, koronki, wszelkie przybory do ubierania sukien i kapeluszy.**

Największy skład koronek, wstążek i weloników.

Pasmanterye, krepiny, wachlarze, żaboty i rysze.

Najnowsze bluzki i halki.

Materye jedwabne na bluzki i podszewki, gazy, krepy francuskie i angielskie.

Wszelkie przybory do krawieczyzny damskiej i modniarstwa.

907 2 5 Z głębokiem poważaniem

St. Birtus.

Rękawiczki, pończochy. Sznurówki.

Ceny fabryczne.

Najlepsze i najskuteczniejsze



maszynki do prania „Undine“

poleca **po zniżonej cenie 2 złr.**

F. Lord

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 55,

skład maszyn, kamieni młyńskich, oraz narzędzi i przyborów technicznych. 588 12 12

Cement, Wapno, Gips, Farby do fasad, Papę dachową, Cegły szamotowe i t. p. artykuły budowlane

utrzymuje na składzie 760 4 0

Adolf Hochstim

Kraków, ulica Lubicz, L. 7,

skład materyałów budowlanych.

Ceny najniższe! Ceny najniższe!

Zawiadamiam W. P. Wydawców, że podejmuję się kompletnego urządzenia

Administracyj

dla pism codziennych i peryodycznych, według najpraktyczniejszej metody, z szybkim skorowidzem prenumeratorów, inseratów i kasy. 883 2 5

P. Wydawcom odstępuję księgi administracyjne, w komplecie lub częściowo, układu tabeli. Ceny przystępne. Zamówienia przyjmuję.

St. Cyrankiewicz. Kraków, ul. św. Jana, L. 30.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielmożnych Panów, iż otworzyłem

w Krakowie, ul. św. Anny, 5, Pracownię UNIFORMÓW wojskowych, oraz dla **c. k. urzędników** i **studentów,** tudzież **ubrań cywilnych.**

Wykonuję wszelkie w zakres ten wchodzące roboty z najlepszych materyałów i z wszelką starannością

Spodnie do jazdy konnej i czapki dla jednorocznych.

Polecam się względom Wielmożnych Panów i zapewniam, że usilnem mojem staraniem będzie zadowolić ich pod każdym względem.

417 29 30 Z poważaniem

Fr. Lissak.

Kraków, ulica św. Anny, L. 5,

(dawniej ulica Sławkowska L. 2)

Korzystny interes.

Bez ryzyka 8% od kapitału.

Z powodu stosunków familijnych do sprzedania

kamienica

w bliskości Rynku gł., o 6 oknach frontu, 3 sklepach, **z placem pod budowę 137 kwadr. sążni mierzącym.** Dach cynkiem najlepszym (Nr. 13) w tym roku pokryty. Cena 40.000. Potrzeba do kupna 15.000 złr. Na hipotece Bank krajowy.

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 806 8 10

Parcele budowlane

przy ulicy Topolowej, do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela kancelarya **adw. Dra Kriegera,** ul. Floryańska, L. 18, Kraków. 851 9 12

L. 1636

Konkurs.

Wydział powiatowy w Wieliczce rozpisuje konkurs **na sześć posad akuszerek okręgowych,** z siedzibami w gminach: Mogilany, Wróblowice, Trąbki, Gorzków, Sawa lub Bigorzówka i Wiśniowa.

Do podania dołączyć należy:

1. Metrykę chrztu;
2. Świadectwo moralności, potwierdzone przez Urząd parafialny;
3. Dyplom uprawniający do wykonywania praktyki położniczej potwierdzony przez kancelaryę uniwersytecką, lub też oryginał tegoż dyplomu.

Stała płaca roczna w wysokości 100 złr. wypłaconą będzie z Kasy Rady powiatowej.

Za pomoc udzieloną ubogiej przypada wynagrodzenie w kwocie jednego guldena.

Podania wnosić należy **do dnia 20 kwietnia 1896 roku.** 812 3 3

Co to jest feraksolin?

Feraksolin jest to środek do wywabiania plam wielce skuteczny, jakiego dotąd świat jeszcze nie widział. Nietylko plamy od wina, kawy, żywicy i oliwy, ale nawet plamy od smarowidła do wozów znikają ze zdumiewającą szybkością i to nawet z materyj najdelikatniej.

Cena 20 i 35 cent. 813 3 40

Dostać można w każdym **handlu galanteryjnym, składzie perfum, drogueryi i aptece.**

Młody człowiek z wyższemi studyami handlowemi, który praktykował w działach: bankierskim, spedycyjnym, magazynowym, w pierwszorzędnych instytucyach finansowych, poszukuje posady. Pośrednictwo za wysokiem wynagrodzeniem nie wyłączone. Łaskawe zgłoszenia pod: **Buchalter** poste restante **Kraków.** 764 10

2000 róż

wysokopiennych, z pięknemi koronami, w doborowych odmianach (przeważnie herbaciane) 100 sztuk 40 złr., poleca 895 2 6

Zakład ogrodniczy Stanisława Jeżka w Wadowicach.

Specyalista chorób ocznych

Dr. Adam Langie

b. I. asystent kliniki Uniw. Jagiell.,

ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5

ul. Sławkowska, 20.

Dla chorych, potrzebujących operacyi, ciągłej opieki, lub zamiejscowych odpowiednie pomieszczenie we własnym domu pod przystępnemi warunkami. 874 3 10

Cukry deserowe ½ kilo 1 złr.
Pomadki owocowe ½ kilo 60 ct.
Karmelki, w 10 gat., ½ kilo 40 ct.
Herbatniki ½ kilo 60 ct.
Andruty do przekładania tortów

poleca 750 16 20

cukiernia W. Schmida.

Józef Goldman i S-ka

fabryka wyrobów betonowych i skład wszelkich materyałów budowlanych

w Krakowie, ulica Mikołajska, L. 5.

Wyrabia: **płyty cementowe, rynny betonowe, muszle pod rynny, płyty gzymsowe, doły kloaczne, cysterny** itp. 820 3 10

Przeprowadza **kanalizacyę miast** i **kanały** dla odwodnienia podwórzy. Wykonuje wszelkie **betonowania,** jako to. podwórzy, magazynów, stajen i t. p.

Ma na składzie:

Cement opolski, **wapno** hydrauliczne, **gips, dachówkę** falcowaną i karpiówkę, **papę, płyty** izolacyjne, **smołę, trzcinę** Cegły ogniotrwałe, **płyty** piekarskie, **glinkę** ogniotrwałą, **środki przeciw wilgoci, rury** steingutowe, **kominki, płyty** steingutowe, **klinkiery, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy kuchenne,** słowem wszelkie artykuły w zakres budownictwa wchodzące.

Nauki buchalteryi, rachunkowości itp.

udziela listownie **Karol Strell,** dyrektor i właściciel szkoły handlowej od lat 28, **w Wiedniu, I., Bauernmarkt 9.**

Listy próbne za darmo. 867 2 6

Apteka w Lubaczowie

poszukuje 896 2 2

magistra (katolika).

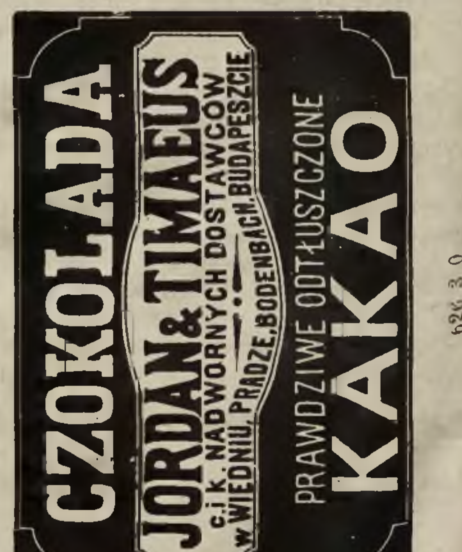
Jamnik wabiący się **„Sultl“,** czarnej maści, z żółto-brunatnemi pręgami, mający na jednej tylnej nodze białą plamę, a na karku twardą skórzaną obróżę, spiętą dwoma mosiężnemi pierścionkami, **zaginął przed paru dniami.**

U kogoby się znajdował ów jamnik, lub ktoby miał jakiekolwiek poszlaki, któreby się przyczyniły do jego odszukania, zechce o tem donieść, za odpowiedniem wynagrodzeniem, **Emilowi Kardaschowi,** porucznikowi przy 13 batalionie strzelców, **w Bochni.** 893 5 5

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękna, białą. — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

Słoik 60 centów. 554 12 0



626 3 0

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 39 5

Pierwsza zachodnio-galicyjska

Fabryka Korków

do flaszek i beczek

Bernarda Mühlsteina w Krakowie

założona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików.

Cenniki i wzory na żądanie za darmo.

Poszukuje się zastępców. 129 50 55

Z Drukarni Związkowej w Krakowie

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.